Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 103 — Częstochowa, niedziela 4 maja 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Z ruin budzi się nowe życie

Utworzenie nowego rządu w Grecji — Gen. Tsolahoglu wydał odezwę do ludności
Głównym celem ma być zapewnienie bezpieczeństwa narodowi i Krajowi

Ateny, 3 maja. — Przewodniczący nowego rządu greckiego generał Tsolahoglu wydał do narodu greckiego odezwę, która m. in. stwierdza: „Po zajęciu Aten przez Niemców, po ucieczce Anglików i po opuszczeniu kraju przez króla, nie może być mowy o kontynuowaniu wojny". Naród grecki musi pogodzić się z faktami, jakie zaistniały. Grecja potrzebuje silnego i autorytatywnego rządu. Z tego powodu generał Tsolahoglu zdecydował się w porozumieniu z generałami armii greckiej na utworzenie nowego rządu, opartego na woli narodu greckiego. Celem rządu jest zapewnienie bezpieczeństwa narodowi i krajowi, dotkniętemu obecnym nieszczęściem. Każdy Grek powinien ze swej strony poczynić wszelkie wysiłki udzielenia rządowi pomocy przez swoje lojalne zachowanie się, rząd zaś wytęży wszelkie siły, celem zlikwidowania dotkliwych ciężarów, spowodowanych przez wojnę.

Generał Tsolahoglu wspomina następnie o minionych walkach, w czasie których sprawował on funkcję dowódcy, w walkach, które podniosły wysoko honor oręża greckiego, ponieważ żołnierze greccy okazali się godnymi potomkami bohaterów spod Maratonu, Termopil i Platei. Te same powody, które zmusiły go do wydania rozkazu złożenia broni po stwierdzeniu beznadziejności dalszej walki, skłaniają go dziś do apelu pod adresem wszystkich obywateli, aby poszli za jego przewodnictwem i podjęli pracę nad odbudową ukochanej ojczyzny greckiej. Odłożywszy na bok obce i prywatne interesy, wszyscy powinni poświęcić się dla dobra narodu, aby Grecja żyła dalej i aby narodowi zapewniono pracę i pokój. Nikomu nie wolno wahać się, wszyscy powinni uczynić, co leży w ich możliwościach. Apel generała Tsolahoglu kończy się słowami: „Liczę na patriotyzm każdego z Was!"

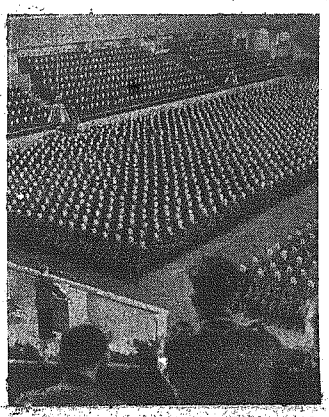

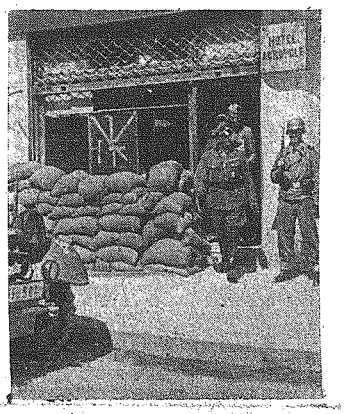

Na lewo: W ostatnich dniach Kanclerz Hitler przemawiał w berlińskim Pałacu Sportowym do 7-tysięcznej rzeszy kandydatów na oficerów armii niemieckiej. — Na prawo: Komendant oddziału przybocznego Kanclerza Hitlera Sepp Dietrich (zdjęcie z Janiny), który to oddział pierwszy przedarł się na Peloponez.

Od zachowania się Greków zależy współpraca

Berlin śledzi z zainteresowaniem tworzenie nowego rządu greckiego

Berlin, 3 maja. — W Berlinie śledzi się z zainteresowaniem tworzenie nowego rządu greckiego. Zarówno jednak koła oficjalne, jak i nieoficjalne są bardzo wstrzemięźliwe z wypowiadaniem swej oceny. Ograniczono się jedynie do oświadczenia, że strona niemiecka nie będzie liczyła się z królem greckim, który porzucił na pastwę losu swój kraj i naród. Na odnośne zapytania dodano ze strony niemieckiej, że formalnie istnieje możliwość współpracy z nowym rządem, wpierw jednak należy wyczekać, jak będzie się przedstawiało jego zachowanie i działalność. W każdym razie jeżeli nowy rząd w Atenach będzie wprowadzał w życie takie zasady, jakie podał do publicznej wiadomości, wówczas można myśleć o współpracy.

Demobilizacja armii greckiej

Rozkaz ministra wojny, podany został przez radio

Bukareszt, 3 maja. — Radiostacja ateńska podała do wiadomości rozkaz ministra wojny Bakosa o demobilizacji całej armii greckiej. Z chwilą ogłoszenia tego rozkazu — stwierdza komunikat — uchodzą za zwolnionych i mają się udać na własny koszt do swych miejsc zamieszkania, bez względu na rocznik — wszyscy członkowie greckich sił zbrojnych z wyjątkiem oficerów i żołnierzy następujących jednostek: 1) straży zamkowej, 2) magazynów uzbrojenia w Atenach, Pireus i Gudi, 3) straży przy mauzoleum Nieznanego Żołnierza. Szkołę kadetów rozwiązuje się aż do dalszego zarządzenia. Kadetów zwalnia się z tym, że są zobowiązani przebrać się w ubrania cywilne. Również czynni oficerowie mogą nosić tylko cywilne ubrania, musza jednak być gotowymi w każdej chwili do dyspozycji. Likwidacja szpitali wojskowych będzie dokonywana stopniowo.

Komunikat ten został nadany kilkakrotnie, a następnie powoli odczytany z wyraźnym rozkazem do wszystkich władz i urzędników wojskowych, policyjnych i państwowych, aby przepisali jego treść i podali go do publicznej wiadomości.

KAMPANIA W GRECJI ZAKOŃCZONA

Berlin, 3 maja. — Oświadczają tu, że po zajęciu całego terytorium greckiego, kampanię w Grecji można uważać za zakończoną. Równocześnie podkreślają tu jednak, że kampanię tę można uważać jedynie tylko za część walki o Morze Śródziemne.

A TERAZ DOKĄD?

„Dunkierka była igraszką dziecinną"

Sztokholm, 3 maja. — „Dunkierka była igraszką dziecinną w porównaniu z Grecją" — oświadczają — jak donosi korespondent londyński „Aftonbladet" — jednogłośnie żołnierze angielscy, którzy uciekli z Grecji.

Nawet w Anglii zaczynają sobie obecnie żartować z nieustannych odwrotów armii brytyjskiej. I tak, jak donosi „Aftonbladet" ukazała się tam karykatura żołnierza angielskiego, który ładując pospiesznie swój tornister, z wypisanymi adresami, jak Norwegia, Holandia i Francja, woła: „A teraz dokąd?"

ZMIANY W RZĄDZIE BRYTANII

Nowi ministrowie wytwórczości lotniczej i żeglugi

Sztokholm, 3 maja. — Wielkobrytyjskie prezydium rady ministrów podało do wiadomości publicznej informację o ważnej zmianie, jaka zaszła w łonie gabinetu Churchilla, a mianowicie minister komunikacji podpułkownik J. T. C. Moore-Brabazon mianowany został ministrem produkcji lotniczej, zajmując to stanowisko po lordzie Beaverbrooku, który z kolei przeszedł na stanowisko ministra stanu. Ministerstwo żeglugi i komunikacji zostało sfuzjowane. Stanowisko ministra obu tych resortów powierzono mr. J. F. Leathers'owi, który dotychczas piastował godność doradcy w sprawach węglowych w ministerstwie żeglugi. Pełniący dotychczas obowiązki ministra żeglugi R. H. Cross został desygnowany na stanowisko wysokiego komisarza Australii.

Parlamentarnym sekretarzem w ministerstwie komunikacji mianowany został pułkownik J. J. Llewellin, zaś P. Montague parlamentarnym sekretarzem w ministerstwie produkcji lotniczej.

Dlaczego Anglicy w Grecji uciekali?

Samochwalcze doniesienie Reutera — Ironiczne zapytanie z Berlina

Sztokholm, 3 maja. — Specjalny sprawozdawca wojenny agencji Reutera uważa stosowne opisać obecnie przeżycia Anglików w Grecji. M. in. opowiada on, że „Australijczycy nie przejmowali się zbytnio ogniem małych karabinów maszynowych jakimi posługiwał się co drugi niemiecki strzelec zmotoryzowany. Niemcy używali tych karabinów w sposób przypominający ogrodnika skrapiającego grządki, jednakże musieli oni ustępować pod celnym ogniem pocisków australijskich strzelców wyborowych. Niemieckie wozy pancerne nie wzbudzały wśród wojsk imperialnych jakiegokolwiek strachu. Pewien strzelec australijski opowiadał mi, że pociski naszych dział przeciwpancernych wwierciały się w niemieckie wozy pancerne niczym w masło, gdy tymczasem niemieckie pociski odbijały się od płyt pancernych naszych pancerek.

Niemieckie biuro prasowe DNB pozwala sobie zatem zadać pytanie: „Dlaczego właściwie Anglicy uciekali przed Niemcami w Grecji?

„W PIEKIELNEJ AKCJI NURKOWCÓW"

Ward o kampanii greckiej

Kairo, 3 maja. — Przybyły z greckiego terenu boju do Kairo angielski sprawozdawca wojenny Edward Ward przynosi szczegóły dramatycznej ucieczki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego z terenu greckiego. „Do wybrzeża morskiego dotarliśmy o świcie. Jakie było jednak nasze rozczarowanie, gdy zastaliśmy większość statków w stanie poważnie uszkodzonym. Zanim jeszcze weszliśmy na pokład statków, już tymczasem nieoczekiwanie nadleciały samoloty nurkowe, które urządziły istne piekło. Większość jednostek floty transportowej uległa zniszczeniu i poszła na dno morza. Podobny los spotkał nasze uzbrojenie oraz niemal w zupełności nasz prywatny dobytek. Odpłynęliśmy wreszcie na pełne morze; na statku, mogącym normalnie pomieścić 150 podróżnych, znalazło się aż 5000 żołnierzy, którzy odbywali drogę wśród niewygód, stojąc."

JUŻ ROZSTRZYGNĘLI!

Chorwacja uchwaliła ustawę w sprawie żydów

Zagrzeb, 3 maja. — Chorwacka rada ministrów uchwaliła w dniu 30 kwietnia br. w trzech czytaniach projekt ustawy antyżydowskiej, który jeszcze tegoż dnia został przyjęty i podpisany. Ustawa ta pod względem ideowym odpowiada niemieckim ustawom rasowym. Dzieli ona obywateli na dwie kategorie, mianowicie na obywateli pełnoprawnych i przynależnych do narodowości chorwackiej tudzież zawiera postanowienia w sprawie godności i honoru narodu chorwackiego. W innych punktach ustawa przewiduje, że dokonane po dniu 1 listopada 1918 r. zmiany nazwisk rodowych ulegają unieważnieniu. Ustawa została opublikowana w dzienniku urzędowym i weszła w życie.

Psychozy i sojusze

Kraków, w maju.

Tego jeszcze nigdy w Ameryce nie było. Polityka, polityka i polityka... Na ulicach, w biurach, w sklepach, w radio, oczywiście w gazetach, a nawet w prywatnych rozmowach mówi się i słyszy tylko o sprawach politycznych. Minęły dawne dobre czasy, kiedy Ameryka była eldoradem „silnych ludzi", torujących sobie pięścią, a nawet rewolwerem drogę do kariery i majątku, kiedy na wszystkie sprawy mizernego Starego Świata spoglądano z uśmiechem wyższości i lekceważenia. Obywatel amerykański od rana do wieczora, a nawet od wieczora do rana słyszy na każdym kroku hasła, apele, odezwy, slogany i wszelkiego rodzaju kalambury umysłowe, mające uzmysłowić mu, że Ameryka nie jest krajem izolowanym. Ameryka jest tylko jednym z kontynentów świata, nie mogącym żyć w odosobnieniu, a co więcej nawet „zagrożonym" od strony Starego Świata. Kłopoty i problemy polityczne, które przeciętny bussinesman nowojorski czy chicagowski traktował zupełnie na marginesie swoich zainteresowań codziennych, urosły obecnie do zagadnień o żywotnym znaczeniu, decydującym o jego bycie lub niebycie. W powietrzu krzyżują się tezy i antytezy, argumenty i kontrargumenty, wierzdzenia i zaprzeczenia, pochlebstwa i obelgi. Już przestały pasjonować obywateli Stanów Zjednoczonych takie zagadnienia jak np. który jest największy wodospad na świecie, lub: kto najdłużej wytrzyma pod wodą? Obecnie wszystkie te sprawy poszły w kąt. Amerykanin przestał żyć życiem odosobnionym, stał się „obywatelem świata". Dzisiaj handlarz bydła roztrząsa z całą powagą zagadnienia socjalizmu i komunizmu ze swym konkurentem z giełdy bydlęcej w Minneapolis, a właściciel sklepiku w Bronx z całym namaszczeniem nicuje faszyzm z napotkanym przygodnie sąsiadem w kolejce podziemnej, udając się do shop'u. Zmiana w nastrojach i usposobieniach przeciętnych obywateli amerykańskich jest niewątpliwa, pytanie tylko czy ta zmiana to znowu nowa moda, nowy wybryk sezonu, czy też objaw głębokiego wewnętrznego przeobrażenia społeczeństwa amerykańskiego.

Otóż właśnie to wewnętrzne przeobrażenie Amerykanina, to sprawa nie taka łatwa, jak sobie wyobrażają obecni kierownicy nawy państwowej republiki 48 gwiazd. Amerykanin — jak wszystko zdawałoby się za tym przemawiać — nie jest materialem nadającym się do rewolucji, nie tylko materialnej, ale zwykłej rewolucji pojęć. Dziwne to społeczeństwo ci Amerykanie, którzy wołają o postęp, kulturę i cywilizację, a zadowalają się archaiczną ustawą konstytucyjną z roku Pańskiego 1776, tj. z czasów kiedy w Paryżu chodziło się jeszcze w aksamitnych frakach i płytkich pantoflach na korkowych obcasach, oraz w białych perukach pieczołowicie pudrowanych, a w Warszawie i Krakowie nosiło

się kontusze i czamary. Na terenie europejskim te czasy drugiej połowy XVIII wieku, to ostatecznie dość czcigodna, ale bezwzględnie raz na zawsze zamarła przeszłość, która nigdy nie powraca, chyba na deskach scenicznych w dramacie lub w operetce. Tymczasem w Ameryce, a ściślej mówiąc w Stanach Zjednoczonych, tala tem, to najbardziej aktualna aktualność. To, co wymyślili w swojej najlepszej woli i wiedzy masońscy prawnicy południowych i północnych Stanów, zgromadzeni w Bostonie w tym tak odległym czasie, stanowi do dnia dzisiejszego fundament, dźwigający na sobie całą prawną strukturę olbrzymiego i bogatego państwa. Rzecz to prawie groteskowa, a jednak prawdziwa. Nie tylko dla przeciętnego obywatela, ale także dla największych prawników i socjologów amerykańskich ta przedwieczna konstytucja, to podstawa myślenia i rozumowania. Czyż w tych warunkach trudno się dziwić, że między Starym i Nowym Światem istnieje przepaść poglądów, zwyczajów i ideologii nie do przebycia?

To trzeba zrozumieć i o tym wiedzieć, jeżeli chce się krytycznie rozpatrywać drogi, jakimi obecnie postępują Stany Zjednoczone w obliczu wypadków światowych. Amerykanin słucha, czyta, dyskutuje, ale umysłem swoim nie jest poprostu w stanie wyjść poza ramy nakreślone jego aktem konstytucyjnym przez wielkiego i mądrego na owe czasy twórcę Stanów Zjednoczonych Jerzego Waszyngtona. Oczywiście nie są mu obce nowe prądy i teorie społeczne, o których dowiaduje się z książek, gazet i niezliczonej ilości odczytów kaznodziejów społecznych. Ale wszystkie te sprawy traktuje on jako krótkotrwałą rozrywkę, obliczoną na wywołanie doraźnego efektu, ale nie wypływającą z potrzeb realnego życia. Ta dziwna mieszanina niesłychanego zacofania i olbrzymiego postępu technicznego mogła się wytworzyć tylko w kraju rozciągającym się na olbrzymich rozmiarach, a absolutnie nie zagrożonego z żadnej strony, ani od północy, ani od południa, a już tym mniej od wschodu czy zachodu.

Tutaj dochodzimy właśnie do sedna rzeczy. „Stany Zjednoczone są zagrożone... Dyktatorzy proklamowali zdobycie całego świata... W razie pokonania Anglii i utracenia przez nią panowania nad Morzem Śródziemnym, dyktatorzy łatwo przedostaną się przez Atlantyk." Takie zdania słyszy się codziennie przez radio, w dziennikach, na wiecach publicznych, organizowanych przez stronnictwo Białego Domu, mowy w tym duchu wygłaszają sekretarz stanu Hull, minister marynarki Knox, b. sekretarz stanu Stimson, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Bullitt, odmieniając tę samą tezę w niezliczonych wariacjach i kombinacjach. Tego Amerykanin jeszcze nigdy nie przeżywał: niebezpieczeństwa inwazji przez Ocean. Taki argument to dla Amerykanina na prawdę amerykański rekord. Takim też hasłem najłatwiej trafić do jego mentalności.

Na czele tej całej agitacji stoi prezydent Roosevelt, dyrygujący ze swego po staroświecku urządzonego gabinetu na Kapitolu waszyngtońskim niezliczoną ilością agitatorów i działaczy wiecowych, piastujących najwyższe stanowiska rządowe, zasiadających w kongresie, lub wchodzących w skład rządów i władz wykonawczych poszczególnych stanów. Roosevelt zna swoich rodaków i wie w jaki sposób do nich trafić. Wie on, że Amerykanin potrzebuje wyraźnego i rzucającego się w oczy sloganu, któryby kierował jego nastawieniem. To też agitacja propagandowa obfituje w całą masę jaskrawych, wbijających się w pamięć i nieskomplikowanych aforyzmów. „Dwa światy stoją przeciwko sobie, jeden w którym panuje nienawiść i niewolnictwo, drugi zdążający wspólną pracą do postępu „cywilizacji" — mówi szef prasowy Białego Domu. Idąc po myśli wskazań udzielonych przez swego prezydenta... „Jeżeli Anglia przegra tę wojnę to oznacza to zamienienie całego świata w niewolników" — oświadcza innym razem tenże szef prasowy mister Brown. Nawet brytyjski lord-kanclerz Simon daje się ponieść tej powszechnej fali sloganów: „Miliony ludzi w Europie żyją w niewolnictwie, ponieważ nie ma prawa, któreby ich chroniło."

Takimi hasłami usiłuje agitacja amerykańska nastawić swoje społeczeństwo na tory zainicjowanej przez siebie polityki, której zewnętrznym wyrazem jest ustawa lombardowa „Bill 1776", przekreślający wszystkie dotychczasowe bile o neutralności, akty Johnsona i porozumienia z państwami południowo-amerykańskimi, a nawet zasady neutralności potwierdzone przez prawo międzynarodowe. „Musimy ratować Amerykę, demokrację, cywilizację i wszystko co jest z nimi związane razem z pięciu czy 50 swobodami" — mówił w dalszym ciągu stylem rooseseveltowskim brytyjski lord-kanclerz.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że Roosevelt nastawił się wyłącznie na prostolinijny tor i uzależnił przyszłość Ameryki jedynie od wygranej Anglii. Istnieją przecież w Ameryce ludzie, którzy wiedzą co to są „Entangling Alliances" — „oplątujące sojusze", nie ukrywając bynajmniej swej obawy, że sojusz z Anglią może być właśnie takim „oplątującym sojuszem", paraliżującym autonomiczną politykę Stanów Zjednoczonych. Roosevelt jest politykiem realnym. Mówi pięknie i dużo, ale równocześnie wydzierżawił szereg wysp brytyjskich, pozyskał nowe bazy strategiczne na Trinidad i w brytyjskiej Gujanie, koło Kajenny buduje amerykańską bazę powietrzną, a nawet z niewątpliwym zadowoleniem usłyszał o wniosku jednego z senatorów amerykańskich, aby wyspę Kubę włączyć jako 49-ty stan do Unii. Pomoc dla Anglii nie jest bynajmniej ostatecznym celem polityki amerykańskiej, ale jak widać coraz wyraźniej, jest tylko środkiem i zapoczątkowaniem tych celów. Czyż ostatnie rozmowy Roosevelta z premierem Kanady Mackenzie Kingiem, obracające się dookoła zniesienia granic celnych amerykańsko-kanadyjskich, nie posiadają swojej wyraźnej i niedwuznacznej wymowy? Czyż można przypuszczać aby mentalność amerykańska zmieniła się do tego stopnia, że wojnę toczącą się w odległości 6000 km przestano uważać jako doskonały bussines? Czyż można przypuszczać, że Roosevelt tylko z miłości do Anglików wyciąga z gospodarstwa Stanów Zjednoczonych miliardowe sumy i topi je w beczce Danaid wojny angielskiej? Czyż wreszcie można podejrzewać prezydenta, iż bierze on na serio niebezpieczeństwo przyszłej wojny na dwóch frontach, obejmującej połowę obwodu kuli ziemskiej, a więc przeszło 20.000 kilometrów?

W rzeczywistości Roosevelt jest mniejszym fantastą niż to się pozornie wydaje, a równocześnie jest mniejszym idealista niż to głoszą jego zwolennicy. Roosevelt nie idzie drogą Wilsona, który za amerykańskie dolary kazał sobie płacić złotem, doprowadzając w końcu Stany Zjednoczone do stanu wystrychniętego na dudka wierzyciela. Roosevelt bierze sobie wartości realne. W przyszłości zaś nie będzie również żądał pieniędzy, ale ziemi i władzy. Wtedy także obiecywana przez niego prosperity, o którą daremnie walczył przez osiem lat przy pomocy „New Deal" stanie się może rzeczywistością.

Dlatego też prezydent Roosevelt czeka cierpliwie i wikła się dalej w „oplątające sojusze" z Anglią, Chinami, Bałkanami i szuka niewątpliwie dalszych dogodnych kontrahentów.

W Grecji nie ma już zdolnych do walki Anglików

Berlin, 3 maja. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „W Grecji oddziały armii niemieckiej zakończyły obsadzanie Peloponezu. Na kontynencie greckim nie ma już ani jednego zdolnego do walki Anglika. W południowych portach Peloponezu dopędzono resztki uciekających Anglików, zanim zdołały się schronić na okręty i wzięto je do niewoli. Liczba jeńców brytyjskich, ujętych przy tej okazji, podwyższyła się do 8200 żołnierzy. Bojowe wozy pancerne zatopiły w dniu 30 kwietnia w zatoce Koryncktej jeden nieprzyjacielski statek transportowy, a drugi zmusiły do poddania się. W Afryce północnej znaczne oddziały niemieckich i włoskich samolotów bojowych bombardowały wielokrotnie z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie pozycje obronne koło Tobruk. Celne bomby zmusiły do milczenia baterie artyleryjskie i wywołały gwałtowne eksplozje w forcie Pilastrino oraz w magazynach amunicji. Eskadry samolotów burzących interweniowały skutecznie w walkach na ziemi, zaś w walce powietrznej zestrzeliły 4 samoloty myśliwskie typu „Hurricane", zaś na ziemi zniszczyły dalszy samolot. Artyleria marynarki zestrzeliła na Morzu Śródziemnym 4 brytyjskie samoloty torpedowe. Samoloty, prowadzące zbrojne wyswiady, bombardowały szczególnie skutecznie pewną fabrykę materiałów wojennych na południowym wybrzeżu Anglii i zatopiły na południe od Plymouth jeden okręt handlowy. Dalekonośna artyleria marynarki wojennej wzięła pod skuteczny ogień okręty, stojące koło Dover. Ubiegłej nocy eskadry samolotów bojowych obrzuciły ponownie bombami rozpryskowymi i zapalającymi port w Liverpoolu, zaopatrujący kraj w towary importowe. Ważne obiekty wojenne na terenie portu i miasta zostały objęte groźnymi pożarami, przy czym powstało kilka eksplozyj. Dalsze ataki powietrzne skierowane były na porty, zakłady przemysłowe i lotniska w Anglii południowej i południowo-zachodniej. Nad bazą morską Scapa Flow zestrzelono dwa balony zaporowe. Nieprzyjaciel nie dokonywał działań bojowych nad terenem Rzeszy ani w ciągu dnia, ani w nocy. W czasie walk w Macedonii i Tracji szczególną odwagą wyróżnili się major Esch, kapitanowie Mayerhofer i Pfeifer z pewnego pułku strzelców górskich, major von Viebahn i kapitan Nietzsche z pewnego pułku piechoty oraz major Giescher z pewnego pułku artylerii. Porucznik jednego z oddziałów wywiadowczych Wolf zestrzelił w Afryce siódmy nieprzyjacielski wóz pancerny."

Ponowne bombardowanie La Valetta i Tobruku

Rzym, 3 maja. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: „Nasze samoloty bombardowały objekty portowe w La Valetta. W walkach powietrznych nad wyspą Maltą, lotnicy niemieccy zestrzelili 2 maszyny typu „Hurricane". W Afryce Północnej na odcinku Sollum działalność oddziałów włosko - niemieckich lotników, którzy w lotach zniżonych atakowali nieprzyjacielskie samochody, koncentracje wojsk i baterje nieprzyjacielskie. Samoloty włoskie i niemieckie kontynuowały gwałtowne ataki bombowe na objekty fortyfikacyjne w Tobruk, gdzie nasz nacisk stał się coraz silniejszy. Myśliwce niemieckie zestrzeliły 4 samoloty nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel dokonał ataków powietrznych na Dernę i Benghasi. Zanotowano kilka ofiar w ludziach i nieznaczne szkody materialne. Z Afryki Wschodniej niema nic ważnego do doniesienia."

nych na południu kraju, przy czym Jego Królewska Mość oddał 4 pierwsze strzały do figury, przedstawiającej nieprzyjacielskiego żołnierza. Wszystkie te strzały były celne i oddane z pozycji stojącej. Następnie król oddał 17 strzałów z pozycji leżącej, trafiając kilkakrotnie celnie figurę celowniczą. Królowa, która w czasie strzelania stała za królem, prawiła mu komplementy z powodu niespodziewanie osiągniętego mistrzostwa strzeleckiego."

PISMO DO KANCLERZA HITLERA

Grecy dziękują za nienaganne i przychylne zachowanie się oddziałów niemieckich

Berlin, 3 maja. — Mieszkańcy miasta Gravena w Grecji przesłali na ręce Kanclerza Hitlera pismo następującej treści:

„J. E. Kanclerzowi Rzeszy i Wodzowi narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi w Berlinie.

Grecka ludność miasta Gravena oraz okolicy wyraża osobiście J. E. oraz dzielnym wojskom niemieckim, zaś w szczególności lotnikom bojowym najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie, a zarazem wdzięczność za nienaganne i wręcz przyjazne zachowanie się, okazane bezbronnej ludności.

Pełnomocnicy rady miasta Gravena: Arcybiskup Gervasios, Burmistrz Johani Gudsias, Demetrius Nojalis, przewodniczący Izby Adwokackiej, Desertius Kantras, przewodniczący Izby Handlowej."

RZEKOMA GROŹBA

Stara piosenka prezydenta USA

Nowy Jork, 3 maja. — W jednym z przemówień propagandowych na rzecz nowej pożyczki zbrojeniowej starał się prezydent Roosevelt nastroić słuchaczy na nutę rzekomego zagrożenia Stanów Zjednoczonych. „Należy zwalczać wszelkie groźby — oświadczył Roosevelt — bez względu na to, gdzieby się one okazały".

D.N.B. w związku z tym daje odpowiedź: Jak to już wielokrotnie zauważono groźba ta istnieje w Stanach Zjednoczonych jedynie w mózgu prezydenta i jest zaiste rzeczą arcyśmieszną szermować tego rodzaju groźbą celem podniesienia psychozy wojennej w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych.

RAF „OGRANICZA SIĘ"

„Dlaczego nie bombarduje się rumuńskich terenów naftowych?"

Sztokholm, 3 maja. — Pewien czytelnik zwraca się do redakcji dziennika „Daily Mirror" z prośbą o wyjaśnienie, „dlaczego królewska flota powietrzna nie ukazuje się nad terenami naftodajnymi rumuńskimi". Byłby już najwyższy czas — pisze czytelnik, aby te okolice uległy zbombardowaniu nawet wówczas, gdyby to było ze szkodą dla płatników podatków i gdyby ci musieli uregulować kilka milionów tytułem odszkodowania. W odpowiedzi na wspomniany list „Daily Mirror" odpowiada, że istnieją tysiące źródeł naftowych i setki rafineryj, wobec czego RAF ogranicza się jedynie do portów.

ANGIELSKIE „CZARNE LISTY"

Symbol zmierzchu potęgi brytyjskiej

Sztokholm, 3 maja. — Służba handlowa biura „Reutera" komunikuje, że brytyjskie ministerstwo handlu opublikowało znowu nową listę zagranicznych firm i osób, z którymi zakazane jest dokonywanie transakcyj handlowych. Lista ta stanowi potwierdzenie obecnej sytuacji oraz zaszłych ostatnio decydujących wypadków, które zmusiły Anglię do uznania Rumunii, Bułgarii, Węgier i b. Jugosławii za nieprzyjacielskie obszary suwerenne. Już w chwili opublikowania lista ta stała się przestarzała, ponieważ w najbliższym czasie oczekiwać należy nowego jej uzupełnienia, włączającego również terytorium pokonanego sojusznika greckiego do nieprzyjacielskich obszarów suwerennych.

Listy te wykazują z całą jaskrawością zupełne wyeliminowanie Anglików z życia gospodarczego kontynentu europejskiego i uważane są dziś w całym świecie jedynie jako symbol bezsilności Anglii.

PRZEMÓWIENIE NAKANO

Japoński rząd winien wydać radykalne zarządzenia

Tokio, 3 maja. — Po rozwiązaniu w Japonii wszystkich stronnictw politycznych prezydent Nakano powołał do życia stronnictwo narodowe „Tohokai", które w ub. czwartek odbyło wielką manifestację przy udziale ponad 10.000 członków tej organizacji. Na to zebranie przybyli również członkowie i zwolennicy innych stronnictw narodowych. Przemawiał prezydent Nakano na temat sytuacji. W rezolucji, jaką zebrani powzięli pod koniec manifestacji zwrócono się z apelem do rządu aby ten, opierając się na postanowieniach Paktu Trzech oraz ostatnio zawartego paktu neutralności japońsko-sowieckiego, jak również na pomyślnej sytuacji dyplomatycznej w jakiej obecnie Japonia się znajduje, natychmiast podjął energiczne i radykalne kroki zmierzające do wielkiego i świętego celu, mianowicie stworzenia wielkoazjatyckiej przestrzeni życiowej. Cen ten będzie można osiągnąć drogą zakrojonej na światową skalę polityki, opierającej się na dekrecie cesarskim oraz na Pakcie Trzech Mocarstw.

Obchód dnia nar.-socjalistycznego w Niemczech

Poważny i podniosły nastrój — Manifestacyjny akt w Augsburgu — Nadano szereg odznaczeń

Berlin, 3 maja. — Dzień 1. maja jako święto narodowo-socjalistyczne narodu niemieckiego obchodzono w tym roku wprawdzie bez zwyczajnych rozmiarów i uroczystych manifestacyj z czasów pokojowych, jednak w sposób niezwykle podniosły i poważny. Punktem kulminacyjnym uroczystości był manifestacyjny akt wobec zastępcy Kanclerza Hitlera, ministra Rzeszy Rudolfa Hessa w Augsburgu, w czasie którego szereg mężów niemieckich otrzymał odznakę „Pionierów Pracy". Równocześnie szereg zakładów i fabryk odznaczono plakietą „Narodowo-socjalistycznego Zakładu Wzorowego". W ramach uroczystości w innych miastach m. in. w Berlinie odbyło się nadanie krzyża zasługi wojennej specjalnie zasłużonym robotnikom ze wszystkich prowincyj Rzeszy. We wszystkich zakładach odbyły się uroczystości, apele i wieczory koleżeńskie.

PROPAGANDOWE PRZEDSTAWIENIE

Reuter donosi: „Król jako strzelec wyborowy"

Sztokholm, 3 maja. — Aczkolwiek król nie miał nigdy w ręku karabinu żołnierskiego — donosi Reuter — to jednak zapoznał się bliżej z tą bronią przy okazji wizytacji jednego z garnizonów, położo-

Wzrost panicznych nastrojów w Palestynie

Konsulat Stanów Zjedn. w Bejrucie oblegany przez żydów palestyńskich

Rzym, 3 maja. — Agencja „Stefani" donosi z Bejrutu o stale zwiększającej się liczbie uchodźców z Palestyny. Tamtejszy konsulat Stanów Zjednoczonych oblegany jest przez masy żydów z Palestyny, domagających się udzielenia im wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych. Wszyscy żydzi posiadający paszporty amerykańskie, starają się pod wpływem wiadomości o zwycięstwie Niemców na Bałkanach, jak najprędzej opuścić Palestynę, nie troszcząc się o swych ziomków, którzy takich paszportów nie posiadają.

Pierwszą osobą, która podjęła w konsulacie starania o uzyskanie wizy wjazdowej do USA był nadrabin palestyński Herzog, podobno osobisty przyjaciel Roosevelta. Amerykański konsulat generalny zwrócił się do rządu St. Zjedn. o wysłanie statku transportowego, na którego pokładzie mogliby znaleźć miejsce liczni petenci, chcący opuścić Palestynę. Rzecz prosta, że pod wrażeniem tych wiadomości znaleźli się w St. Zjednoczonych wpływowi żydzi, którzy na miejscu podjęli u władz odpowiednie kroki, aby swym ziomkom umożliwić przejazd do Stanów Zjednoczonych. O nastrojach panujących wśród tej kategorii żydów świadczyć może fakt wyzbywania się majątków i mienia za wszelką cenę. Na uwagę zasługuje również okoliczność, iż wyzbywają się oni posiadanych zapasów waluty funtowej, oddając ją poniżej notowań giełdowych.

NOWY „KOZIOŁ OFIARNY"

Anglicy wysadzają na ląd w Basrah nowe wojska, nie czekając na zgodę rządu Iraku

Ankara, 3 maja. — Według nadeszłych tu doniesień z Bagdadu, w dniu 30 kwietnia do portu w Basrah nadszedł nowy silny kontyngent wojsk angielskich z Indyj i został wysadzony na ląd jeszcze przed załatwieniem niezbędnych formalności z rządem Iraku, przewidzianych w protokóle, obowiązującym między Irakiem i Anglią.

Rząd Iraku wdrożył w tej sprawie rokowania z ambasadą angielską w Bagdadzie. Rząd Iraku stoi na stanowisku, że na terytorium tego kraju mogą przybyć nowe wojska angielskie dopiero wówczas, kiedy poprzednio wysadzone na ląd oddziały opuszczą kraj, udając się w innym kierunku.

Bejrut, 3 maja. — W związku z dokonanym ostatnio wyładowaniem wojsk brytyjskich w Basrah, poseł Iraku w Ankarze oświadczył wobec przedstawicieli tureckiego dziennika „Ulus", że przemarsz wojsk brytyjskich przez terytorium Iraku nastąpił na podstawie porozumienia między Anglią i Irakiem, gwarantującego niezawisłość i suwerenność państwa Iraku.

Ankara, 3 maja. — Według doniesień z Bejrutu, rząd Iraku po złamaniu przez Anglików paktu Anglia-Irak przez wyładowanie nowych transportów wojsk w Basrah, powziął kroki, mające na celu obronę swych praw.

Jak się zdaje, Anglia nie zamierza szanować zastrzeżonych traktatem praw Iraku, ponieważ ambasador brytyjski w Bagdadzie otrzymał polecenie zakomunikowania rządowi Iraku odnośnego zawiadomienia. Wojska przybyłe do Basrah wysadzono na ląd, oraz wydano zarządzenie celem przewiezienia w bezpieczne miejsce angielskich kobiet i dzieci z terenu tego kraju.

TORPEDY SĄ GOTOWE

Stosunek Niemiec do oświadczenia Roosevelta o akcji patrolowej

Berlin, 3 maja. — W związku z oświadczeniem Roosevelta na temat akcji patrolowej możnaby panujące tu ogólne wrażenie streścić w tym, iż dla Niemiec jest obojętnym, czy strefy wojenne, zakreślone przez Niemcy, ktoś uznaje lub nie. Niemcy ogłosiły w swoim czasie kategoryczne oświadczenie, dotyczące stref wojennych. W związku z tym przypominają tu również wyraźne stwierdzenie Kanclerza Hitlera, iż każdy okręt, który wpłynie do tych stref wojennych, naraża się na storpedowanie. Poza tym podkreśla się tu, że prasa niemiecka wyczerpująco omówiła już tę sprawę.

PO ROKU...

Proces komunistyczny w Marsylii

Vichy, 3 maja. — Przed sądem wojskowym w Marsylii odbył się proces przeciwko 50-ciu komunistom. Wobec 9-ciu oskarżonych postawił komisarz rządowy wniosek o zastosowanie artykułu 76 kodeksu karnego, przewidującego karę śmierci za zdradę tajemnicy wojskowej. W czasie procesu przeciwko 6-ciu zwolennikom de Gaulle'a, odbywającego się w Gannat, dwóch oskarżonych otrzymało kary więzienia jednego względnie 2 lat.

Dodatek dla katolików

Ewangelia Święta

na niedzielę trzecią po Wielkanocy zapisana u św. Jana w rozdziale 16 od wiersza 16 do 22.

Maluczko, a już mnie nie ujrzycie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie, bo idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jedni do drugich: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie, i że idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. I poznał Jezus, że chcieli go pytać, i rzekł im: O to się pytacie między sobą, że powiedziałem: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko ,już nie pamięta uciśnienia z powodu radości, że człowiek na świat się narodził. Tak i wy, teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze; a radości waszej nikt od was nie odejmie.

Miesiąc Najśw. Maryi

Za bardzo oziębłe i nieczułe musiałoby być serce to, któremu by maj z przemiłym jego nabożeństwem do Najśw. Maryi Panny nie dodał nowej otuchy do lepszego życia, nie obudziłby w nim ducha ofiarności, pobożności i miłości do Matki Bożej i Jej Syna Jezusa.

Nie ma chyba takiego katolika między nami, który by nie wiedział, czym dla nas wygnańców ziemi jest Matka Boska. Któż nie doznał Jej tkliwej pomocy w tysiącznych potrzebach i niebezpieczeństwach duszy i ciała, kto by nie pragnął pozyskać Jej miłością i czcią na wierną Opiekunkę przez całe życie i w godzinie śmierci naszej? Maryi imię tak dźwięczy w sercu prawdziwego chrześcijanina, jak w seren zabłąkanego pielgrzyma, który się znalazł w wielkim ciemnym lesie, gdy mu z niedalekiego kościółka miły ton dzwonu wskaże drogę. Dlatego też poświęcamy najpiękniejszy miesiąc Maryi, ofiarujemy Jej pierwsze kwiatki, którymi Jej ołtarze przyozdabiamy.

W jednej z naszych wiosek pewnego pięknego kwietniowego wieczoru zebrała się gromadka dziewcząt, żeby się naradzić między sobą, jak ubrać na miesiąc maj kaplicę Matki Boskiej, u stóp wzgórza stojącą. Kapliczka niedawno ukończona; pierwszego maja musi Matka Boża otrzymać nową sukienkę, dlatego też chcą dziewczęta tak ubrać kaplicę kwiatami, jak nigdzie dotąd nie były ozdabiane. Ostatniego dnia kwietnia rozbiegły się dziewczęta po łąkach, ugorach i gajach, żeby nazbierać tych miłych, przepysznych kwiatków, które przez nikogo nie pielęgnowane, rosną na nieurodzajnym gruncie nieraz — słońce tylko, rosa i deszczyk je hodują. Sporo to trudu dziewczęta kosztowało — w kwietniu kwiatów jeszcze niewiele — ale ochotnie wyszukiwały je, żeby przynieść ich jak najwięcej. Cieszyły się ogromnie, gdy z wielkimi bukietami kwiatów wracały. Było im jednak to wszystko dla Niej... za mało. Kilka z nich pobiegło do skał pobliskich, czy tam coś pięknego nie znajdą...

— Patrzcie, dziewuchy, jaki przepiękny dzwonek wyrasta z pomiędzy skały! — zawołała wesoło Fela, małego wzrostu dziewczynka, z ładnym wyrazem twarzy.

— Ja się boję włazić tam, na tę wysoką skałę — odrzekła starsza dziewczyna.

— Eh, dość już mamy tych kwiatów — mówiła inna, — możemy się bez tego kwiatka obejść.

— Ale ten kwiatek taki piękny i rzadki, jeszcze takiego nie widziałam — twierdziła Fela. — Dla Drogiej Matuchny warto się trochę pomozolić. — I nim inne dziewczęta się spostrzegły, uczepiła się sterczącej skały, koło pięknego, białego dzwoneczka, schyliła się, zerwała kwiatek. Nagle... krzyk przerażenia... Fela wraz z kwiatkiem zniknęła w przepaści. W pierwszej chwili koleżanki oniemiały z przestrachu, potem wydały okrzyk żalu i rozpaczy, a gdy ich wołania w głąb otchłani pozostały bez odpowiedzi, pobiegły do wsi wzywać pomocy. Znaleźli się odważni ludzie, którzy spuścili się w przepaść, żeby wydobyć trupa dziewczyny, prawdopodobnie okropnie zniekształconego.

Z żałością i obawą oczekiwały dziewczęta na górze. Wreszcie ukazali się ludzie, ale z wesołymi twarzami. Nieśli z sobą dziewczynę, którą złożyli na zielonej trawie. Jej nogi i ręce były całe, śladów krwi nie było widać, leżała tylko bez przytomności. Skropiono jej twarz zimną wodą, otworzyła oczy i uśmiechnęła się. Spojrzała najpierw na biały kwiatek, który trzymała w ręce, i stopniowo odzyskiwała przytomność i pamięć o tym nieszczęściu, od którego Pan Bóg tak ją cudownie wybawił, gdyż upadając w przepaść, zaczepiła się spódnicą o sterczący krzak. Wraz z wszystkimi dziękowała Bogu na klęczkach za tę łaskę i ocalenie swoje przypisywała opiece Matki Boskiej, dla której przecie ten kwiat zerwała.

Więc i my powinniśmy mieć miłość do Matki Bożej i dobrą intencję. Najpiękniejsze kwiaty z ogrodu i z serca naszego winniśmy nieść w darze Maryi. Kwiaty bowiem ofiarujemy tym, których kochamy. Więc komuż stosowniej ofiarować, jak nie Tej, którą Duch św. nazywa „Matką pięknej miłości" — miłości, która cnotami i świętością dusze ozdabia. Jak świec i kadzidła używa się przy nabożeństwach, tak samo kwiaty służą przy nich dla upiększenia ołtarzy, zwłaszcza Matki Najświętszej, która sama jest kwiatem.

Kościół św. przyznaje Matce Najśw. jako ozdobę najpiękniejsze i najwcześniejsze kwiaty; wypowiada się o Maryi słowami: „Jak dnie wiosenne, tak i Ją ozdobią kwiaty róż i lilij". Nazywa Ją także królową wśród kwiatów „Lilią między cierniami", albo „Różą Duchowną".

Lilia jest godłem czystości, a Maryja jest najczystsza, niepokalana, bez grzechu poczęta. Maryja jest lilią nad liliami — Jej czystość i świętość przewyższa wszystkich aniołów i świętych nieskończenie.

Ostre zaś kolce, twarde i splątane, są niejako przeciwieństwem kwiatów, a osobliwie białej, wysmukłej lilii — możnaby je uważać za godło nieczystości, którą ludzkość przez grzech pierworodny i inne grzechy jest obarczona.

Jak sama Maryja jest najczystsza i najświętsza, tak też „otula cały świat płaszczem swej miłości" — według słów św. Dominika. Duchem czystości i miłości kogoś natchnąć — jest to dziełem Maryi. Kościół św. wzywa Ją: „Udziel nam cnoty czystości, uczyń nas łagodnymi, cichymi i czystymi".

Najświętszą Dziewicę porównują także z róża. Kościół św. stosuje do Niej słowa: „Wywyższona, jako róża Jerychońska", a w Litanii Loretańskiej nazywa Ją „Różą Duchowną". Róża, z powodu jej barwy czerwonej i silnej, ale jednocześnie łagodnej woni, jest godłem świętej miłości Boga i bliźniego. Nikt na świecie nie jest przepełniony taką gorącą miłością ku Bogu, jak Serce Maryi, nikt na świecie tak nas nie kocha, jak Maryja, Matka nasza. „Tak ukochała świat, — mówi św. Bonawentura — że swego Syna jednorodzonego za nas wydała".

Nieśmy więc najmilszej naszej Matce w miesiącu Jej poświęconym, lilie czystości i róże miłości i miłosierdzia... **St. J.**

Jesław

Miłosierdzie

Jest jedna gwiazda, co w ludzkiej duszy
Rozświeca cierpienia noce,
Jęki, boleści, żalu katusze
W, jej blasku giną złe moce.

Gwiazda to cicha, ale świetlana,
Czymś jest, to każdy wam powie,
To iskra Boża, nie skalana,
A „Miłosierdziem" się zowie...

M. B. Częstochowska w Jugosławii

W zachodniej części Jugosławii, drawskiej banowinie, czyli Słowenii, prawie w środku trójkątu Lublana — Marybor — Zagrzeb malowniczo rozłożyła się maleńka miejscowość — Kostrywnica.

W górzystej, lesistej okolicy, w szerokiej kotlinie, na jedną stronę bardziej otwartej, wznosi się kościół parafii kostrywnickiej, na pagórku nie o wiele wyższym od Jasnej Góry w Częstochowie. Kościół kostrywnicki zbudowany został w latach 1766 — 1768. Kościół parafialny przedtem stał na innym miejscu, od dzisiejszego kościoła oddalony o jakieś 25 minut drogi i nie był poświęcony Matce Boskiej, lecz św. Leonardowi; ten kościółek św. Leonarda stoi jeszcze, ale z pagórka kostrywnickiego go nie widać, bo położony jest w wąwozie lesistym.

Jak się stało, że cześć Matki Boskiej Częstochowskiej rozpowszechniła się w tej górskiej krainie Słowenii?

Kult Matki Boskiej Częstochowskiej w Kostrywnicy datuje się mniej więcej od połowy XVIII wieku. Współczesny tym czasom Franciszek Germicz, kronikarz, w ten sposób pisze w swych pamiętnikach:

„W r. 1750 przez jakąś duszę pobożną, jak mówią księdza pobożnego, który był przybył do Polski w celu pątniczym, obraz został przeniesiony tutaj do Kostrywnicy i pewnie nie bez osobliwego polecenia boskiego zawieszony w dawniejszym macierzystym kościele... i tam pozostał. Parafianie poczęli czcić obraz Maryi, niezamy tutaj w Styrii, i nie było napróżno, bo już od początku doznawali łaski Najśw. Panny tak, że przez moc niekrwawej ofiary Mszy św. we wszystkich biedach wiele ulg im wyświadczono. I już parafianie postanowili dla większego uczczenia tej Najśw. Panny, bodźcem boskim zachęceni, na cześć N. Panny zbudować Kościół na tym miejscu, tej samej Matce poświęconym. Ale pozwolenia tego nigdy nie mogli dostać, aż z okazji wizytacji Najjaśniejszego Ordynariusza w r. 1776 parafianie, klęcząc, przejęci zaufaniem w Najśw. Panne, dostali pozwolenie na tym miejscu zbudować kościół na cześć Najśw. Maryi

Francuskie reminiscencje na temat Dunkierki

Jak to było niecały rok temu? — „Dywizja" generała Alexandra

Vichy, 3 maja. — „Moniteur", omawiając w poniedziałek sprawę b. generała de Gaulla, porusza również temat Dunkierki. Dziennik opisuje przebieg wydarzeń w najwyższej Radzie wojennej sprzymierzonych w końcu maja 1940 roku. Generał Weygand zaakceptował wówczas plan obrony Dunkierki. Plan ten postanawiał, że Anglicy będą w forsownym tempie wycofywali swe wojska na drugą stronę Kanału La Manche podczas gdy wojska francuskie miały do ostatniej chwili bronić swych pozycyj. — Anglicy mieli jednak wziąć na siebie straże tylne. W sprawę wdał się wówczas szef angielskiego sztabu generalnego sir John Dill oświadczając, że Anglicy trzymać będą wprawdzie straż tylną, jednak „tylko tak długo, jak to będzie możliwe". Naczelny dowódca brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, generał lord Gort oświadczył na to, że wyśle swojego najzdolniejszego generała Alexandra z jego najlepszą dywizją. — Następnego dnia przybył istotnie generał Alexander, ale nie jak obiecano z jedną dywizją, lecz tylko z jednym batalionem. Jednak wobec gwałtownego bombardowania Dunkierki i ten batalion załadował on natychmiast na okręty i odesłał do Anglii, pozostawiając Francuzom obowiązek krycia odwrotu także i Anglików.

APEL DO PAPIEŻA

„Potęga religii musi położyć koniec przelewowi krwi!" — woła senator Wheeler

Nowy Jork, 3 maja. — Na wielkim zgromadzeniu, poświęconym sprawie pokoju i nieinterwencji Ameryki, senator związkowy Wheeler zaapelował do papieża i zwierzchników kościołów protestanckich o wdrożenie natychmiastowej akcji, celem zakończenia obecnej wojny. Wobec 10.000 zgromadzonych słuchaczy Wheeler powiedział dosłownie: „Koniecznym jest, aby sprawę pokoju poparli duchowi zwierzchnicy świata, ponieważ nie istnieje już ani jeden wielki naród, któryby był na prawdę neutralny. Stany Zjednoczone mogłyby w tym zakresie odegrać olbrzymią i doniosłą rolę, jednak polityka Roosevelta przekreśliła te możliwości. Należy obecnie zaapelować do potęgi religii, celem zakończenia rozlewu krwi."

NA STRAŻY NEUTRALNOŚCI

„Irlandia nie sprzeda swej wolności za herbatę"

Dublin, 3 maja. — Minister wyżywienia republiki irlandzkiej Lemass udzielił odpowiedzi na wysuniętą niedawno uwagę o prawie narodu irlandzkiego do wyboru pomiędzy brakiem środków żywności a utrzymaniem neutralności w okresie wojny, stwierdzając co następuje: „Nie możemy sprzedać naszego prawa do suwerennej kontroli naszej ziemi i do każdego cala kwadratowego tej ziemi, oraz naszego prawa nieskrępowanej decyzji o neutralności naszej polityki wzamian za herbatę, mąkę, naftę, węgiel lub coś w tym rodzaju. Nie sądzę, abyśmy wahali się w wyborze pomiędzy środkami żywności a neutralnością. Zdaniem moim obecne trudności w tej dziedzinie są nieuniknionym następstwem wojny i zakończą się skoro tylko przeminie wojna."

W CIĄGU ROKU — GŁÓD

Jeszcze tylko połowa okrętów

Nowy Jork, 3 maja. — Korespondentka „New York Herald Tribune" Carey Longmire stwierdza w autoryzowanej depeszy z Londynu, że bryt. koła armatorskie oświadczyły, że w Anglii wybuchnie do roku głód, jeżeli straty okrętowe Anglii utrzymają się na dotychczasowym poziomie. Anglia — jak pisze w dalszym ciągu korespondentka — dysponuje dziś zaledwie połową okrętów, jakie posiadała w chwili wybuchu wojny, na zaopatrzenie swej ludności i rozprószonych wszędzie wojsk w środki żywności itd. Koła armatorskie oświadczają dalej, że Stany Zjednoczone muszą przyspieszyć akcję budowy nowych okrętów.

Z DALEKIEGO WSCHODU

Wojska japońskie wysadzone na wyspie Tsienjangszan — Chińczycy zostawili znaczne ilości materiałów wojennych

Szanghaj, 3 maja. — Według oficjalnego komunikatu wydziału prasowego japońskiej marynarki na wodach terytorialnych chińskich dokonały oddziały japońskiej piechoty marynarki wysadzenia w dniu 28 kwietnia na ląd koło Maisu, w odległości 7 km na południowy zachód od Czinhaju na wyspie Tsienjangszan i na południe od Szihpu, gdzie złamały silny opór wojsk chińskich. Japońskie oddziały, które tamże wylądowały, weszły w posiadanie zdobyczy wojennej w postaci 13 dział, 1377 granatów, 1 karabinu maszynowego, 4000 pasów z amunicją km. wreszcie 123 karabinów. Marynarka japońska zajęła chińską kanonierkę „Haihung" poj. 2.000 brt.

DOLAR ZMIENIA WARTOŚĆ

Roosevelt domaga się przedłużenia pełnomocnictw walutowych

Nowy Jork, 3 maja. — Prez. Roosevelt zwrócił się do kongresu z wnioskiem o przedłużenie na 2 lata udzielonych mu pełnomocnictw dotyczących prawa zmiany wartości dolara. Poprzednio udzielone pełnomocnictwa tracą swą ważność w dn. 30 czerwca br. Ponadto zwrócił się Roosevelt o uchwalenie funduszu stabilizacyjnego w sumie dwóch miliardów dolarów.

Anglicy dowiadują się o sytuacji — z Berlina

„Lepiej byłoby walczyć nam uzbrojonym w prawdę" — Konkluzje pism angielskich

Lizbona, 3 maja. — „Daily Mail", jak wynika z nadeszłych do Lizbony egzemplarzy tego pisma, skarży się na temat „niemal zupełnego załamania się urzędowej angielskiej służby informacyjnej dla prasy angielskiej" o wypadkach w Grecji. Cały świat z wyjątkiem czytelników brytyjskich wiedział o przybyciu imperialnych wojsk do Grecji i w czasie, kiedy Anglia z trwogą oczekiwała na szczegółowe informacje z dnia na dzień, urzędowe źródła angielskie dawały jedynie lakoniczne komunikaty. Dopiero kiedy zastępca australijskiego ministra spraw zagranicznych Fadden oświadczył, iż „niema żadnych podstaw do żywienia nadziei, aby walka przybrała korzystny wynik dla Anglii" — opinia publiczna zorientowała się nieco lepiej o faktycznym stanie rzeczy. Wszystkie inne wiadomości — pisze dalej „Daily Mail" — nadeszły z Berlina i w ten sposób opinia publiczna w Anglii doszła do niebezpiecznego punktu, dochodząc do przekonania, że brak wiadomości świadczy zawsze o złych wiadomościach. Nawet przedstawiciele dominiów z powodu braku oficjalnych informacyj angielskich byli skazani na wiadomości, podawane radiowo z Berlina. „Daily Mail" atakuje z powodu tej niezrozumiałej taktyki ministerstwo informacyj, które ze swej strony zrzuca odpowiedzialność na Service-Departament i domaga się więcej zrozumienia ze strony War-Office, ponieważ „dotychczasowa praktyka stanowi niebezpieczeństwo dla moralnej obrony Brytanii, a zawsze lepiej walczy się będąc uzbrojonym w prawdę".

DYSKUSJA O KONWOJE

Z komisji spraw zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 3 maja. — Komisja spraw zagranicznych Senatu 13 głosami przeciwko 10 odrzuciła przedłożony jej wniosek w sprawie sprzeciwu zgody na konwoje morskie. W ten sposób spaliła na panewce próba senatorów Tobey'a i Nye, którzy chcieli tę sprawę uniezależnić od uchwały parlamentu.

MADE IN USA

Ohydny handel nieślubnymi dziećmi w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 3 maja. — Policja w Detroit wpadła na ślad bandy gangsterów, uprawiającej ohydny handel nieślubnymi niemowlętami. Gangsterzy ofiarowywali kobietom, oczekującym przyjścia na świat takich dzieci koszta rozwiązania, a nadto wypłacali im pewne kwoty za odstąpienie dzieci. Dzieci takie odsprzedawali oni następnie za sumy dochodzące do 1000 dolarów bezdzietnym parom małżeńskim, pragnącym je adoptować.

CZYŻBY WYPRZEDAŻ LIKWIDACYJNA?

Żydostwo palestyńskie pozbywa się swych posiadłości

Bejrut, 3 maja. — Prasa żydowska w Palestynie donosi, że w ostatnich tygodniach żydowscy właściciele sprzedali Arabom 100 wielkich plantacyj pomarańcz. Cena sprzedażna wynosiła 50 proc. poniżej zwykłych cen rynkowych. Jak donosi Żydowska Agencja Prasowa w ciągu ostatnich 15 miesięcy dopływ kapitałów żydowskich wyniósł zaledwie 7 milionów funtów szterlingów, co stanowi drobny ułamek inwestycyj kapitałowych z ubiegłych lat.

Panny Częstochowskiej. Dlatego parafianie z największym zapałem poczęli przygotowywać materiał; choć nie było żadnych fundacji jednak kościół jak widać, został zbudowany. Do tej nowej świątyni Matki Boskiej gromadzi się tłumnie w świętym zapale liczna ludność, w pierwszym roku zbudowanego kościoła, czyli w 1767 r. już 38 procesje przyszły, częściowo aby osiągnąć zdrowie zwierząt, jak to w owych czasach było, częściowo aby podziękować za osiągnięte zdrowie zwierząt, tak daleko posunęła się cześć Najśw. Matki, że ludzie we wszystkich trudnościach z dalekich parafii przychodzili zamówić nabożeństwo i zawsze byli wysłuchani".

Dowodem na to jest „Catalogus gratiarum" t. zn. 75 przypadków wyświadczonej przez Matkę Boską łaski.

W r. 1784 nowy kościół otrzymał ołtarz z kościoła pojezuickiego w Maryborze. Ołtarz ten poświęcono Najśw. Pannie i jednocześnie przy tłumnym udziale ludności okolicznej w ołtarzu tym umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

W r. 1790 w ten sposób pisze miejscowy proboszcz do swego biskupa: „W tym kościele Najśw. Panny tak się gromadzą pątnicy, że w poszczególnych latach aż do 10.000 wiernych okrzepia się Komunią św."

Pielgrzymki do „polskiej Matki Boskiej" odbywają się po dziś dzień choć w mniejszej już mierze. Ludność miejscowa, jak również pątnicy nazywali obraz ten zawsze „Polską Matką Boską". Starsi ludzie z odleglejszych krain, np. z nad rzeki Drawy dziś prawie że już ni wiedzą o Kostrywnicy, lecz miejscowość tę nazywają „Polska Matką Boską".

Niektórzy twierdzą, że ksiądz polski przyniósł obraz Matki Boskiej Częstochowskiej do południowych krajów słowiańskich. Jest to jednak twierdzenie nieścisłe, ponieważ kronikarz czasów ówczesnych Germicz wyraźnie mówi o „duszy pobożnej", która pielgrzymowała do Polski i przyniosła z sobą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

—o—

Święty Florian

Z końcem III wieku po Chrystusie cesarz Dioklecjan zarządzał Rzymem. Za jego panowania rozgorzało w państwie rzymskim jedno z najstraszniejszych prześladowań. Tysiące chrześcijan wtrącano do więzień i skazywano na męki okrutne. Starosta rzymski Akwilin w mieście Laureaku uwięził 40 żołnierzy, oskarżonych o chrześcijaństwo. Dowiedział się o tym rotmistrz ich, Florian, i wybrał się do nich, by ich uwolnić, albo cierpieć razem z nimi. Gdy stanął przed starostą, zdziwił się tenże bardzo, że rotmistrz wojsk cesarskich śmie być chrześcijaninem. Tłumaczył mu Florian, że jednak chrześcijanie lepiej służą cesarzowi jak poganie. Starosta głuchym był na tłumaczenia, a trzymając się polecenia cesarza, kazał Florianowi złożyć ofiarę bogom. Skoro jednak Florian uparcie trwał przy swoim, skazano go na męki, wreszcie wrzucono go do rzeki Anizy gdzie oddał Bogu ducha. Woda wkrótce wyrzuciła zwłoki jego na brzeg, a orzeł wielki straż trzymał nad niemi, aż pogrzebała je przyzwoicie pobożna niewiasta, Waleria.

* * *

Święty Florian jest patronem strażaków. Przedstawiany jest zawsze ze skopcem w ręku, zalewający wodą ogień. Jako patrona od ognia obrali sobie Polacy św. Floriana za czasów Kazimierza Wielkiego. Fala pożarów nawiedziła wówczas ziemie polskie. W kościołach zarządzono modły, aby uprosić Pana Boga o ratunek i zmiłowanie. Wreszcie postanowiono wysłać posłów do papieża Lucjusza, aby uprosić relikwie jakiego świętego, który by był zarazem patronem i obrońca ludności polskiej od nieszczęść i dopustów Bożych. Papież wydał relikwie świętego Floriana, które król przyjął uroczyście i z pobożnością wielką. Jedno ramię świętego złożono w osobnym kościele na Kleparzu w Krakowie, a resztę relikwii w kościele katedralnym na zamku. Przez brać strażacką święty ten jest bardzo czczony i w dniu jego strażacy gremialnie biorą udział w nabożeństwach ku czci św. Floriana.

Święty Augustyn wypowiedział o odpoczynku niedzielnym następujące godne uwagi i rozmyślania słowa: „Wielu utrzymuje w spokoju członki swojego ciała (zewnętrznie), ale sumienie swoje mają niespokojne. Żaden zły człowiek nie może święcić niedzieli, ponieważ sumienie jego nigdy nie daje mu spokoju, musi żyć niespokojnie. Kto jednak posiada dobre sumienie, ten jest spokojny, i ten spokój jest szabatem jego serca. Bowiem oczekuje on Pana z jego przyrzeczeniem, a kiedy uciska go praca wtedy podnosi go na duchu nadzieja na przyszłość i wszelkie chmury smutku rozjaśniają się, jak powiada Apostoł: „Pełen radości w nadziei" (Rzym. 12, 12). I ta radość w pokoju, nasza nadzieja, to jest nasza niedziela".

Zarządzenie o przywozie guldenów holenderskich

Kierownik Wydziału Dewiz w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa wydał w dniu 18 kwietnia r.b. zarządzenie dotyczące przywozu guldenów holenderskich. Na podstawie tego zarządzenia opiewające na guldeny holenderskie pieniądze wszelkiego rodzaju łącznie z wycofanymi z obiegu przywozić wolno z zagranicy nieniemieckiej tylko za specjalnym zezwoleniem. Krajowy odbiorca powinien w przeciągu trzech dni donieść Urzędowi Dewizowemu w Krakowie o odbiorze takich pieniędzy, przywiezionych bez zezwolenia.

Zezwolenie takie nie jest wymagane dla przywozu niderlandzkich pieniędzy wszelkiego rodzaju do 7.50 hfl. w ruchu podróżniczym (wolna granica). Zarządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia.

NA SREBRNYM EKRANIE

Na srebrnym ekranie w bieżącym tygodniu w kinie „Bałtyk", ukazał się bardzo ładny film p. t. „Rozkoszna dziewczyna". Oryginalny tytuł tego wiedeńskiego filmu brzmi: „Moja córka mieszka w Wiedniu". Właściwie tytuł „Rozkoszna dziewczyna" jest bardzo niefortunny, ponieważ główną figurą akcji filmu nie jest „rozkoszna wiedenka", ale „rozkoszny" właściciel małomiasteczkowego sklepu. Wszystko inne jest właściwie jakgdyby tłem, na którym dominuje sympatyczna figura sklepikarza.

Treścią filmu są perypetie pewnego poczciwca z prowincji, który przyjechał do Wiednia, by odwiedzić swego dotychczasowego nieznanego zięcia, oraz męża i córkę chlebodawczyni swej córki wziął mylnie za swego zięcia. Perypetie, lekko zbudowane na tym nieporozumieniu posiadają istotne komediowe zacięcie i werwę.

Postać sympatycznego prowincjonała znalazła idealnego odtwórcę w osobie Hansa Mosera. Można o nim powiedzieć, że jest on jakgdyby solistą komedyjki, że dał doskonały, pyszny koncert gry aktorskiej, stwarzając figurę bardzo zabawną, plastyczną i niezwykle żywą, wokół której wszystko się kręci. Z pozostałych aktorów należy wyróżnić pełną młodocianego wdzięku Charlottę Daudert i Hervik Biebtreu. Wytrawna reżyseria spoczywała w doświadczonych rękach W. E. Emo.

Akcja filmu posiada niewiele kinowego zacięcia. Aktorzy zato w długich, poszczególnych scenach mają możność całkowitego wygrania się.

Nad program wyświetlany jest tygodniowy dodatek dźwiękowy aktualności z G-neralnego Gubernatorstwa.

—o—

Z RADOMSKA

Skazanie szopenfeldziarki

W dniu 20 marca b.r. do sklepu Dąbrowskiej Władysławy w Radomsku przyszła jakaś kobieta i poczęła targować chusteczki na głowę, t. zw. apaszki. Sprzedawczyni, będąc zajęta innymi klientami, nie spuszczała jednak oka z rzekomej nabywczyni chustki, a to dlatego, że w tymże dniu przed paru godzinami skradziono jej już takąż apaszkę. Kiedy owa kobieta, nie mogąc dobrać widocznie żadnej apaszki, chciała wyjść, nic nie kupiwszy, Dąbrowska przeliczyła apaszki i stwierdziła brak jednej sztuki. Zażądała więc zwrotu jej od rzekomej nabywczyni. Ponieważ ta nic na to nie odpowiedziała, Dąbrowska sama przeprowadziła przy niej rewizję i pod chustką znalazła skradzioną apaszkę. Złodziejką okazała się Władysława Zwierzyńska, zamieszkała we wsi Annopol, gm. Dmenin. Zwierzyńska na żądanie Dąbrowskiej zwróciła jej skradzioną apaszkę oraz trzydzieści złotych za skradzioną przed paru godzinami takąż chusteczkę. Policja aresztowała Zwierzyńską i osadziła w areszcie, dochodzenia zaś wykazały, że Zwierzyńska była już kilka razy karana za podobne sprawy. Sąd Grodzki w Radomsku po przeprowadzeniu rozprawy skazał Zwierzyńską na jeden rok więzienia.

Monopol spirytusowy

Częstochowa, 3 maja. — Uruchomienie Monopolu Spirytusowego początkowo natrafiało z wielu względów na pewne przeszkody.

Jedną z nich była znikoma ilość zapasów, gdyż przed wkroczeniem wojsk niemieckich w samym Krakowie zniszczono 2 miliony zaś w Jaśle 600.000 litrów wódki. Ponadto wielka warszawska fabryka wódki została poważnie uszkodzona podczas działań wojennych, tak że na pewien okres czasu produkcja jej wybitnie zmalała, w końcu musiało zostać rozwiązane zagadnienie transportu, gdyż większa część z 288 wagonów cystern, stanowiących własność b. Polskiego Monopolu Spirytusowego, została w czasie wojny zniszczona względnie uszkodzona.

Mimo tych trudności władze ostatecznie pomyślnie rozwiązały kwestię produkcji spirytusu. Fabryka warszawska została kosztem ponad 1.5 miliona złotych odbudowana w połowie listopada 1939 r. i w lutym 1940 roku wznowiła swą działalność. Pomyślnie również został rozwiązany problem transportu. Obecnie Generalna Dyrekcja Monopoli dysponuje, wytwórniami wódek w Krakowie i Warszawie, fabryką laku do butelek w Siedlcach, oraz trzema własnymi hurtowniami. Równocześnie w zarządzie komisarycznym Monopolu Spirytusowego, pozostają i gorzelnie i zakłady rektyfikacyjne w Żyrardowie, Jaśle, Ostrowcu i Chełmie. Około 800 rolniczych, oraz pięć przemysłowych gorzelni i 12 zakładów rektyfikacyjnych pracuje nad przeróbką, zgodnie ze wskazówkami Monopolu Spirytusowego.

Jako nowość, został wprowadzony wyrób rumu, a i ta gałąź produkcji może wykazać się dobrymi wynikami.

Dyrekcja Monopolu Spirytusowego, stara się nie tylko o samą produkcję, lecz opiekuje się również swoimi pracownikami czego dowodem jest prowadzenie kantyn dla pracowników i ochronek dla ich dzieci.

Z PIOTRKOWA

Zuchwały bandyta udawał funkcjonariusza służby śledczej

Wieś Budy Szynszyckie, gminy Czarnocin, powiatu piotrkowskiego była przed niedawnym czasem widownią zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie dwóch tamtejszych rolników. Mianowicie w godzinach wieczornych do zagrody, zamożnego rolnika, Wacława Rejniaka wszedł w towarzystwie miejscowego sołtysa jakiś nieznany osobnik i, podając się za funkcjonariusza policji śledczej, zażądał od Rejniaka wydania znajdujących się w domu pieniędzy niemieckich i polskich. Ponieważ Rejniak nie chciał spełnić żądania, przybysz groził mu zastrzeleniem. Nie mogąc dobrowolnie wydostać od Rejniaka pieniędzy, rzekomy funkcjonariusz służby śledczej przeprowadził rewizję, podczas której jednakże nie znalazł poszukiwanej gotówki, wobec czego opuścił mieszkanie Rejniaka wraz z sołtysem któremu kazał z kolei zaprowadzić się do mieszkania drugiego gospodarza tej wsi, niejakiego Matiaszczyka.

Od Matiaszczyka osobnik podający się za policjanta zażądał wydania rzekomo posiadanej przez tego ostatniego nielegalnie broni. Wobec tego, że Matiaszczyk odmówił spełnienia tego żądania, tłumacząc się, że broni nie posiada, przybysz przeprowadził rewizję, podczas której zrabował Matiaszczykowi 150 złotych, poczym zbiegł w nieznanym kierunku. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Włamywacze w sklepie galanteryjnym

W znanym w Piotrkowie sklepie z manufakturą Stanisławy Tomaszowskiej przy ul. Gubernatorskiej popełniona została kradzież. Nieznani na razie sprawcy włamali się do sklepu i skradli 55 m. kretonu, wartości 300 zł.

Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO

Cztery miesiące aresztu za fałszywe oskarżenie

W dniu 5 września ub. r. do Komisariatu P. P. w Tomaszowie zgłosiła się zam. przy ul. Piłsudskiego 32 Anna Komorowska, meldując, że w jej mieszkaniu dokonana została kradzież przy czym sprawcy kradzieży zabrali bieliznę pościelową i osobistą, garderobę; pierścionek i t. p. przedmioty ogólnej wartości posad 500 zł. W dniu 21 września tegoż roku Komorowska powtórnie zgłosiła się do Komisariatu P.P. i zameldowała o nowej kradzieży, dokonanej w jej mieszkaniu, tym razem palta i koszuli męskiej oraz 130 złotych gotówką, przy czym jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży wymieniła Stanisława Morawskiego. Już w toku prowadzonego przeciwko Morawskiemu dochodzenia, które jednakże nie dostarczyło dowodów jego winy, Komorowska po raz trzeci zgłosiła się do policji i oświadczyła, że sprawcą powyższych kradzieży jest Helena Tkaczyk, u której znajduje się prześcieradło, skradzione Komorowskiej. Podczas wdrożonego przeciwko Helenie Tkaczyk dochodzenia policja ustaliła, że u Komorowskiej żadna kradzież nie miała miejsca, lecz że Komorowska rzekomo skradzione jej rzeczy sama sprzedała Helenie Tkaczyk i Bronisławie Mędrek.

Przesłuchana w charakterze podejrzanej Komorowska przyznała się, że istotnie sama sprzedawała rzekomo skradzione rzeczy o kradzieży zaś meldowała, chcąc aby mąż nie dowiedział się o sprzedawaniu przez nią rzeczy. Podejrzenie zaś na Tkaczyk rzuciła dlatego, że chciała odzyskać sprzedane rzeczy.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Annę Komorowską na cztery miesiące aresztu.

Krewki sąsiad

Pan Kubacki Jan, zam. przy ulicy Szerokiej posiada bardzo porywczy charakter. To też kiedy 10-letni synek sąsiadów, Ryszard Matyjak, wyrządził mu jakąś błahą psotę, popędliwy pan Kubacki pobił dotkliwie małego Ryszarda, tak, że rodzice chłopca przyszli poskarżyć się na krewkiego sąsiada policji.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Maj 4 Niedziela	Dziś: Floriana, Moniki
	Jutro: Anioła, Ireny
	Wschód słońca o godz. 5,24
	Zachód „ „ 20,31

Z DNIA NA DZIEŃ:

Na św. Floriana deszczyk rzęsisty
Będzie plon obfity i dobry i czysty.

Dyżury nocne aptek

W przyszłym tygodniu dyżur nocny przypada na następujące apteki: Aleja 26, Piotr Kozerski. Rynek Narutowicza 40, L. Zieliński.

Dyżury świąteczne lekarzy

W niedzielę, dnia 4 maja r.b. przyjmują następujący lekarze-Polacy: Smolczyński Marian, ul. Kościuszki 21, internista. Kukiewski Czesław, Jasnogórska 71, chirurg. Glabisz Stefan, Dąbrowskiego Nr. 21, laryngolog. Klaczyński Adam, Al. Wolności 18, okulista. Ferens Tadeusz, Al. Najśw. Marii Panny 24, ginekolog. Parczyński Stanisław, Kilińskiego Nr. 14, dentysta. — Godziny przyjęć: 10—12 i 16—17.

Nowy numer „Dziennika Rozporządzeń"

Ukazał się nowy, 35 numer „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa" z dnia 28 kwietnia 1941 r. Przynosi on rozporządzenie Generalnego Gubernatora o dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Na podstawie tego rozporządzenia szef okręgu warszawskiego upoważniony jest do wydania zarządzeń i wytycznych, wymaganych do uporządkowania dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Ponadto ustanawia on komisarza dla dzielnicy żydowskiej.

Na dalszych stronach „Dziennika Rozporządzeń" znajdują się dwa rozporządzenia Generalnego Gubernatora o uznaniu Kościoła Starokatolickiego Unii Utrechtskiej oraz Kościoła Metodystów w Generalnym Gubernatorstwie. Obydwa te Kościoły uznane zostały jako publiczno-prawne związki religijne. Korzystają one z wolności swego wyznania i kultu religijnego (Kościół Starokatolicki Unii Utrechtskiej nosił dawniej nazwę: Polsko-Narodowy Kościół Katolicki).

Rozporządzenia weszły w życie z dniem 1 maja 1941 roku.

Przedłużenie terminu szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu

Celem umożliwienia poddania się szczepieniom ochronnym przeciw durowi brzusznemu osobom, które jeszcze tego obowiązku nie wypełniły Zarząd Miejski w Częstochowie przedłuża szczepienia ochronne do dnia 10 bm. włącznie w następujących punktach szczepiennych:

1. ul. św. Barbary 26
2. ul. Dąbrowskiego 14
3. ul. Olsztyńska 29
4. ul. Stroma 16.

Termin szczepienia jest ostateczny. Należy zgłaszać się do punktów położonych najbliżej miejsca zamieszkania. Przypominamy, że nie poddanie się szczepieniom ochronnym spowoduje niewydanie karty żywnościowej.

Zarządzenie regulujące otwieranie sklepów i miejsc sprzedaży

W tych dniach starosta miejski wydał zarządzenie regulujące otwieranie sklepów i miejsc sprzedaży, które obowiązuje od dnia 1-go maja rb. Na podstawie powyższego, wszystkie piekarnie i miejsca sprzedaży pieczywa, sklepy rzeźnicze i wyrobów mięsnych, sklepy spożywcze, towarów kolonialnych i warzyw, kioski uliczne z gazetami i papierosami oraz sklepy, w których sprzedaje się wyłącznie owoce, cukry, lody i wodę sodową, mogą być otwarte w dnie powszednie od godz. 7-ej do godz. 19-ej; zakłady fryzjerskie od 8-ej do 19-ej; kawiarnie, mleczarnie i pokoje śniadankowe od 7-ej do 22-ej; budki i kioski z napojami chłodzącymi, cukrami i owocami od 9-ej do 21-ej; miejsca sprzedaży dewocjonalii przy kościołach i miejscach odpustowych od 7-ej do 17-ej.

W niedziele i urzędowo uznane święta mogą być otwarte: sklepy z mlekiem i nabiałem od godz. 8-ej do 11-ej; kawiarnie, herbaciarnie i jadłodajnie od 7-ej do 22-ej; sklepy, w których sprzedaje się wyłącznie owoce, cukry, lody i wodę sodową od 15-ej do 19-ej; budki i kioski z napojami chłodzącymi i owocami od 9-ej do 21-ej; sklepy z wyłączną sprzedażą żywych kwiatów od 9-ej do 13-ej; kioski uliczne z gazetami i wyrobami tytoniowymi od 7-ej do 14-ej; stragany przy cmentarzach ze świecami i ozdobami na groby od 9-ej do 17-ej; miejsca wyłącznej sprzedaży dewocjonalii od 7-ej do 17-ej.

Poza tym wszystkie inne sklepy i miejsca sprzedaży muszą być zamknięte. Wykroczenia przeciwko powyższemu zarządzeniu — i to nie tylko przedłużanie wyznaczonego czasu handlu, lecz również spóźnione otwieranie, albo też wcześniejsze zamykanie przedsiębiorstw i miejsc sprzedaży podlega karze grzywny do 1000 zł, lub karze aresztu do 3 miesięcy.

Bliższe szczegóły znajdą zainteresowani w rozplakatowanych na murach miasta afiszach.

Obowiązek zgłaszania gołębi

Na podstawie rozporządzenia starosty miejskiego wszyscy posiadacze gołębi pocztowych są obowiązani do dnia 5 maja br. zgłosić pisemnie w Urzędzie Starostwa: 1) rodzaj posiadanych gołębi, 2) ilość posiadanych gołębi, 3) gdzie znajduje się gołębnik (dokładne podanie ulicy, domu oraz jego położenie).

Kto nie zastosuje się do powyższego zarządzenia, karany będzie więzieniem oraz grzywną do nieograniczonej wysokości.

Powiatowy Związek Rzemieślniczy wydaje zaświadczenia o przynależności do cechu

Powiatowy Związek Rzemieślniczy podaje do wiadomości członkom cechu, którzy dotychczas nie opłacili składek na rzecz Związku Cechów za marzec i kwiecień, że z dniem 5 maja upływa ostatni termin wpłacania wkładek. Nieopłacenie składek w podanym wyżej terminie powoduje skreślenie poszczególnych rzemieślników z list cechowych. Na mocy zarządzenia pełnomocnika władz dla Izby Rzemieślniczej o przymusie cechowym z dnia 21 stycznia 1941 każdy z rzemieślników prowadzących warsztat musi należeć do cechu. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia grozi zamknięciem warsztatu. Przypomina się równocześnie wszystkim członkom cechów o obowiązku wpłacania składek za maj do dnia 3.V. u Starszych poszczególnych cechów. Niewpłacenie składek w terminie do 5-go powoduje dodatkowe opłaty karne. Rzemieślnikom, którzy uregulowali składki za marzec, kwiecień i maj zostaną wydane specjalne zaświadczenia, stwierdzające ich przynależność do cechów przymusowych.

Dekret w sprawie złączenia związków gmin Łowicz i Skierniewice

Wobec tego, że dekretem Generalnego Gubernatora z dnia 25 kwietnia 1941 r. starostwa powiatu Łowicz i Skierniewice złączone zostały w jedno starostwo powiatowe pod nazwą „Starostwo Powiatowe Łowicz", Kierownik Głównego Wydz. Spraw Wewnętrznych w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa zarządził w dniu 24 kwietnia b.r. zjednoczenie związków gmin Łowicz i Skierniewice w jednolity związek gmin pod nazwą „związek gmin Łowicz".

W mieście Skierniewice ustanowiony zostanie w tych dniach komisariat wiejski.

Dwa morderstwa w Częstochowie

Ofiarą jednego (przy ul. Najśw. Maryi Panny Nr 19) padł ś. p. Jan Pacański

Drugiego zabójstwa dokonano na Stradomiu, zabijając ś. p. Piotra Szwajcara

Częstochowa, 3 maja. — W dniu 29 kwietnia b. r. w mieszkaniu własnym, przy Alei Najśw. M. Panny 19 zamordowany został Jan Pacański. Zamordowany w wieku lat 49, był z zawodu b. nauczycielem, a obecnie trudnił się handlem. Zwłoki zamordowanego posiadały kilka ran kłótych, zadanych widocznie sztyletem i jeden postrzał w głowę. Należy przypuszczać, że chodzi tu o mord rabunkowy. Policja prowadzi dochodzenia.

* * *

W dniu 3 maja br. w pobliżu przejazdu kolejowego na Stradomiu wczesnym rankiem znaleziono zwłoki pewnego mężczyzny. Jak się okazało ze wstępnych dochodzeń ,zamordowany został 30-letni malarz pokojowy, nazwiskiem Szwajcar Piotr. Na ciele zamordowanego stwierdzono kilkanaście pchnięć nożem w plecy i głowę. Za sprawcami obu zabójstw wszczęto energiczne poszukiwania.

Felieton tygodniowy

Training śpiewaka

Dusza ludzka jest nieprzenikniona, a życie komplikuje czasem rzeczy błahe i proste. Są w poezji szablony, które się opisuje pięknie, barwnie i różnie: stary park, pachnący melancholią, usta kobiet, oczy dziewic, rasowego ogiera arabskiego, nogi Mistinquette, skrzypki cygańskie, kanapę, brzozę, teściową, trumnę, zazdrość, kołyskę, psychiatrę, ruletę, a pewien zdolny poeta ułożył sonet na cześć sonetu.

A są przecież miejsca romantyczne, ciche, przytulne, które dobrze wychowani ludzie obojga płci z nieuzasadnionej przyczyny pomijają milczeniem, a jedynie czci poezja, pisana na ścianie. Otóż zakątek ten, znajdujący się w każdym „domu z wygodami", ma inicjały angielskiego premiera, co jest ogólnie znane. W domku tym każdy z nas spędza, według obliczeń pewnego uczonego, 1 i pół roku swego życia, a „Wielki Książę rosyjski Sergiusz miał W. C., który zastępował mu gabinet, miał tam bowiem bibliotekę, złożoną głównie z klasyków, lekki instrument muzyczny oraz widoki Palestyny" — co stwierdza historyk obyczajów Dramskij. Miło musiało być księciu Sergiuszowi czytać sobie któregoś z klasyków, z widokiem na ziemię obiecaną, a lekki instrument też stwarza pewne okoliczności...

Ale, jak rzekliśmy, życie jest skomplikowane.

Była w pewnym, sławnym mieście obszerna kamienica i wielu miała lokatorów, lecz wskutek nieprzewidzianych okoliczności unieruchomiono wszystkie „gabinety" w podwórzu i został czynny tylko jeden jedyny. Wskutek tego wynikły wszystkie poniższe nieporozumienia.

Pan Teofil B., ceniony mistrz murarski, oczekiwał przed wejściem do „gabinetu" od kilkunastu minut swojej kolejki, chrząkając wymownie. Ktoś okupował instytucję, twardo i konsekwentnie lekceważąc pochrząkiwania p. Teofila, który coraz niecierpliwiej przestępował z nogi na nogę. A z wnętrza apartamentu z okienkiem dochodziły coraz smętniejsze melodie; najpierw B. usłyszał znane tango: „Czemuś o mnie zapomniał" z powtórzeniem refrenu, potem: „Już nigdy..." i „Nastroił gitarę...", a wreszcie bardzo lubiane: „Góralu... czy ci nie żal?..." i „Oczy czornyja..."

Pan Teofil chrząknął najwymowniej, jak mógł, czuł bowiem, że za chwilę nastąpi wewnętrzna tragedia.

Ale jedyną odpowiedzią była aria z „Pajaców" Leoncavalla...

— Panie ten, możebyś pan wreście otworzył — rzucił wreszcie p. T., poruszywszy niespokojnie wąsem.

— Bo co?... — spytał lakonicznie śpiewak, przerywając na chwilę produkcję i zanucił „Mów dalej, mów dalej... mów jeszcze..." i zamilkł.

Panowała cisza i p. T. pomyślał: no!... doczekałem się.

Głosy z wnętrza rozwiały jego iluzję...

Nie było śpiewu, ale łatwo można było wywnioskować, że jeszcze, jeszcze.

Teofilem szarpnął wewnętrzny głos buntu i praw.

— Skończysz?... czy nie?... — ryknął. — Coś linę połknął?...

Niezbadana jest dusza ludzka... Słowo: lina wywarło reakcję ze strony śpiewaka niezwykle energiczną.

— Tylki nie linę... skoczymurku...

— Skoczymurku?... ja ci dam skoczymurka!...

Czarodziejskie drzwi, których nie otwierały chrząkania i zaklęcia otworzyły się nagle i w dalszym ciągu dialogu obaj panowie rozbili nie tylko ostatnią deskę... ratunku, ale „przesunęli" część muru, trzy sąsiadujące z „gabinetem" komórki, rozebrali część płotu i jedną ścianę parterowa budującej się oficyny.

Wreszcie interwencja 14-tu posterunkowych położyła kres naprawdę wyjątkowo wytrwałemu sporowi, godnemu nie tylko jednej liny, ale składu hurtowego lin.

Śpiew ma swoje prawa i artysta nie może być krępowany miejscem treningu.

A zwolennikom reinkarnacji wyda się jasnym, że to duch księcia Sergiusza wcielił się w śpiewaka...

Zet.

ZDZISŁAW IRENA 4)

Spóźniony pociąg

Powieść

— A jednak...

— A jednak jesteśmy wreszcie razem...

— Jestem bardzo zmęczona, chciałabym się trochę położyć.

— Co za straszny idiota ze mnie, przecież ty tyle godzin jechałaś... Porwał ją na ręce i zaniósł do gabinetu i ułożył na tapczanie. Okrył pledem. Usiadł przy niej, głaskał rozpuszczone włosy.

Mówiła.

— To śmieszne, kiedy byłam małą dziewczynką, wróżka powiedziała mamie, że wyjdę za mąż za blondyna, że nigdy nie będę szczęśliwa, szczęście zabłyśnie mi krótko i zgaśnie. Czy to możliwe Karolu, żebym ja wkrótce umarła?

Zamknął jej usta pocałunkiem.

— Co ty bredzisz, motylku?

— Czy śmierć jest straszna?

— Wero, Wero, przed nami szczęście i żybie...

Poprosiła o papierosa.

— Muszę ci coś powiedzieć, Karolu.

W pokoju było bardzo cicho, jedynym dzwiękiem, który mącił ciszę było postukiwanie rynny za oknem, wiatr uspokoił się, w ciemne szyby padały krople deszczu.

Zegar w hallu tykał dziwnie blisko.

— Powiedz czy ty mnie na prawdę kochasz, Karolu?

— Wero, są uczucia, które rozkwitają długo, jak późne kwiaty, ale wrastają w nas, stają się nami... Myślę, że miłość do ciebie jest właśnie taka.

Zaciągnęła się ogromnym haustem dymu. Karol patrzył, jak ognik papierosa Wery posuwa się aż do ustnika.

Otóż Karolu, muszę ci wyjaśnić jedno, czego ci do tej pory nie powiedziałam: ja miałam już męża...

Podkreśliła słowo: miałam. Milczał oparłszy się na łokciach. Zgasił papierosa o popielniczkę.

— Nie mówiłaś mi nigdy o tym...

— Mroki, powtórzyła, Mroki, dlaczego ty przyjechałeś do Mroków?

— Słucham cię, powiedz wszystko co chcesz.

— To było dwa lata temu. Dziś jest rocznica mego ślubu. Jestem w tej samej niebieskiej sukni, w której brałam ślub. Mój mąż nazywał się Manderley, Tadeusz Manderley. Przyjechał z Anglii do Warszawy: pracowałam wtedy w pewnej firmie jako modelka. Moja praca polegała na prezentowaniu klientom sukien. Pensja wystarczała mi na skromne życie. Pewnego dnia po południu w salonie magazynu prezentowałam niebieską sukienkę, wzorowaną na sukni księżnej Walii. Manderley przyszedł w towarzystwie jakiejś pani. Zau[illegible]byłam, że od chwili wejścia patrzył tylko [illegible]mnie. Następnego dnia otrzymałam wiąz[illegible] konwalii i Manderley przyszedł znów z t[illegible]ą panią do magazynu. Pani ta była bard[illegible] wybredna, zanim się na coś zdecydowała [illegible] jutrz dostałam kwiaty, tym razem orch[illegible] Nie wiedziałam kto mi te kwiaty przysyła. [illegible]zeciego dnia chłopiec przyniósł mi chryzan[illegible], białe chryzantemy. Lubię je najlepiej ze [illegible]ystkich kwiatów. Widziałeś na grobie mojej mamy chryzantemy?

— Tak pamiętam.

— Manderley znów przyszedł. Patrzył na mnie dziwnym, błagającym wzrokiem, miał zawsze taki wyraz, jak gdyby o coś prosił. Rano czwartego dnia czekały na mnie astry, w tym dniu towarzyszka Tadeusza zdecydowała się na niebieską suknię. Zamieniłam z Manderley kilka słów. Powiedział do mnie: — pani mogłaby dać dużo szczęścia temu, kogo pani wybierze. Potem była niedziela, spałam jak zwykle dłużej. Ktoś zapukał. Posłaniec z kwiatami, przyniósł mi piękne mimozy i bilet wizytowy: Tadeusz Manderley. Na wizytówce był mały dopisek: proszę ułożyć wszystkie pierwsze płatki kwiatów, a zrozumie pani. Zastanawiałam się cały dzień co znaczą te słowa i wreszcie odkryłam. Pierwszego dnia konwalie — pierwsza litera k, drugiego orchideje — o, trzeciego chryzantemy — ch, czwartego astry — a, piątego mimozy — m, złożyłam te litery, daja słowo: kocham.

Za oknem deszcz padał. Karol słuchał uważnie opowiadania Weroniki.

— Manderley zakochał się we mnie od pierwszego spojrzenia. Przyszedł do magazynu w poniedziałek, tym razem sam i poprosił szefa, żeby go poznał ze mną. Zgodziłam się. Umówiliśmy się kilka razy w kawiarni. Manderley był w tych dniach niesłychanie subtelny. Opowiadał mi o sobie. Skończył uniwersytet w Anglii i zamierzał się osiedlić w Polsce, odziedziczył Mroki...

— Mroki?

— Tak. Mroki, Karolu. Miał pozatem kapitał w banku. Dziwiły mnie jego niesłychanie białe ręce i blada skóra twarzy, jakgdyby przezroczysta i delikatna jak jedwab.

(D. c. n.)

OTO ZNAK

po którym zawsze poznawaliście doskonałą domieszkę do kawy, mianowicie tę, która pochodzi z fabryki FRANCK pod Krakowem: domieszkę z młynkiem.

Prawdziwa domieszka FRANCK, pokrajana dla większej wygody i oszczędności w porcyjki, zachowała wszystkie swe przedwojenne zalety, które są wam znane. Nawet dzisiaj nie uległa żadnej zmianie, ani pod względem surowców, ani pod względem staranności wyrobu.

To też zapotrzebowanie na naszą domieszkę jest obecnie tak wielkie, że — mimo całego wysiłku — nie zawsze możemy dostarczyć ile potrzeba. Ale skoro dostaliście już paczkę z młynkiem, to stwierdzicie z całym zadowoleniem, że gdzie młynek, tam jest zawsze ta sama dobra, prawdziwa domieszka

Franck

BIURO HANDLOWE
Gauks Rajmund
Częstochowa 20, Telefon 14-22
POLECA: Kosy. Karbid. Palniki karbidowe i t. d.

UWAGA! UWAGA!
P. T. KUPCY!
Największy wybór. Duże ilości sztucznej biżuterii gablonzkiej (Czechy) i innej. Stale nadchodzą nowości. Niskie ceny. Futerały do biżuterii. Kwiaty sztuczne i wyroby przemysłu ludowego poleca: Dom Handlowy D. i T. Herbst, Warszawa, ul. Wspólna 61, m. 3, front I piętro, telefon 8-76-57.

HURTOWNIA
KOLONIALNA
Zofia Bawarska
Warszawa, Ptasia 2
(przy Pl. Zel. Br). Tel. 243.70.
Filia w Lublinie, ul. Nowa 21, bogato zaopatrzona w towar.
P. T. wytwórców i dostawców uprasza się o układanie ofert.

Protezy nóg i rąk
gorsety, aparaty ortopedyczne
wkłady pod stopy płaskie
Ortopedysta-bandażysta FR. ZIELIŃSKI
Kraków, Starowiślna 14.

Dr. J. SŁOTWIŃSKI
Lekarz Specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, dróg moczowych i kosmetyce.
Aleja N. P. Maryi 21 (10-1 — 3-7).

Dr. Edward Radosławski
Przeniosłem gabinet ze starego Rynku 2 na Al. N. M. Panny 21.
Przyjmuję 10—12, 16—18.

Skład Główny:
Warszawa, ul. Miodowa 14

Sklep Komisowy
M. LUBOIŃSKI
Stary-Rynek
przeniesiony na Narutowicza 50

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze

Pasy przepuklinowe
brzuszne, pooperacyjne
Ortopedysta-bandażysta FR. ZIELIŃSKI
Kraków, Starowiślna 14.

Generalne Przedstawicielstwo
Gnaszyńskiej Fabryki
Tapet i papierów kolorowych S.A.
Częstochowa, II Aleja 20 Tel. 17-90
poleca w hurcie i detalu
papier czarny do zaciemniania, tapetę i wszelkiego rodzaju papiery kolorowe

KANTOR PRZEWOZOWY
Józefa Kossowskiego
został przeniesiony z ul. Orzechowskiego 3 na
Aleję Wolności 33
mieszkanie Nr. 6, parter prawa oficyna.

Nasiona świeże
gwarantowane nadeszły w różnych gatunkach, ul. Śląska 1/5
Bronisław Olejniczak

Dr. Wiktor STAŁOWSKI
Częstochowa, N. M. Panny 15
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza.
Przyjmuje 10 — 1, 4 — 8.

Nr 1. WIELKA PIĘĆ, PLAMY I TP.
Nr 2. IDEALNIE PIELĘGNUJE CERĘ.
Hurt Warszawa, Hoża 27 a.

LINY duciane, żelazne i stalowe
St. Broniarek
Warszawa, Królewska 49, Tel. 6-90-42.

MEBLE
różne, nowe staniały oraz kupuje używane
M. Stobiński
Narutowicza 26, naprzeciw szkoły

KUPIMY TOKARNIĘ
oraz maszynę do robienia śrub.
Zgłoszenia do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. 1728.

Zakład Instrumentów Muzycznych
S. MAŁKO
CZĘSTOCHOWA
został przeniesiony:
w Alei N. M. Panny 30, w podwórze I piętro.

Ogłaszajcie się w „KURIERZE"

NASIONA KRAJOWE I ZAGRANICZNE
Rośliny kwitnące
SKLEP OGRODNICZY R. KUCHARSKI
Częstochowa, Aleja 25.

Potrzebny zaraz ślusarz
specjalista na zatrzaski, kłódki system „Jala" i znawca snitów
Al. Wolności 19 m. 2. Treukinder.

DRUKARNIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO"
!!! ALEJA Nr 52. TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak:
afisze, ulotki, blankiety, koperty, książki buchalteryjne, bilety wizytowe itp.

Jakże niezbędny!

Ominol — cud wydajności! Żaden brud, nawet zastarzały, nie ostanie się, jeżeli do czyszczenia użyty będzie nowy środek — Ominol w kawałku. A przy tym Ominol jest bardzo oszczędny w użyciu, poręczny i uniwersalny.

SCHICHT OMINOL
środek do czyszczenia — zawiera mydło

Księgarnia „Przezorność"
została **przeniesiona**
na ul. **Narutowicza 31**
za szkołą Marsz. Piłsudskiego.

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
P. F.
ALEKSANDER HEININGER
właśc. **JAN HEININGER**
W CZĘSTOCHOWIE
poleca Sz. Klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przędzy, sztuk i innych.
Fabryka ul. Zaciszańska 8/16. Telefon 14-60. | **Sklep ul. N. Maryi Panny 32.** Telefon 14-61.

Sklep tytoniowy
z ulicy Narutowicza Nr. 1 został przeniesiony na ulicę
Wieluńską Nr. 16
H Albrechtowa.

Organizacja gospodarcza w Generalnym Gubernatorstwie poszukuje **kilku osób z wykształceniem prawniczym lub ekonomicznym.** Pożądany język niemiecki. Pierwszeństwo osoby z doświadczeniem organizacyjnym oraz urzędnicy b. Min. Przem. i Handlu. Oferty z podaniem krótkiego życiorysu i wymagań składać do „Reklama", Warszawa, Teatralna 4-2 pod „Org. gosp" Nr. 64512

Zakład artystyczno-fotograficzny
W. MAJCHROWSKIEGO
II Aleja 31 — I p. front
wykonuje wszelkie zdjęcia i portrety w własnym atelier i na zamówienia poza zakładem.

NASIONA w największym wyborze odmian
Dalie, Mieczyki wielkokwiatowe
Rośliny zielone i kwitnące oraz
Rozsady Flanc warzywne, kwiatowe
Sklep ogrodniczy Tadeusz Olejniczak
Częstochowa, Aleja Wolności 44. (dom Księcia)

Bazar Papierniczy
w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 17
poleca w różnych odmianach papiery listowe, drukarskie, pisemne, przebitkowe, pergaminowe, bibuły oraz wszelkie materiały pismienne.

ROWERY,
ramy i części rowerowe
za zezwoleniem
Krain & Fesser
Częstochowa, B. Joselewicza 6.

Widoki Jasnej Góry
w wielobarwnym i artystycznym wydaniu pocztówkowym
do nabycia hurtowo
w drukarni Kuriera Częstochowskiego
III Aleja 52.

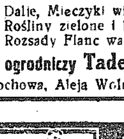

ELEKTRODYN
PRĄDNICE I LAMPY ROWEROWE, BATERIE, LATARKI, ORGANKI HOHNERA, ŻARÓWKI KARZEŁKI PO CENACH FABRYCZNYCH
CENTRALA LATAREK **Centra** WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 102

Lokale

POKÓJ
umeblowany z oddzielnym wejściem. Wiadomość P. O. W. 5, m. 11.

POSZUKUJĘ
pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez w okolicy Al. Wolności. Mam deputaty żywnościowe Oferty pod „Solidny". 1825

URZĘDNIK
poszukuje pokoju z kuchnią ewentualnie pokoju od zaraz. — Oferty „Kurier" „17".

MIESZKANIE
do wynajęcia oraz do sprzedania krowa, ul. Rynek Wieluński nr. 47.

SKLEP
z mieszkaniem do wynajęcia. 7-Kamienic 19. 1802

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Aleja Kościuszki 7, m. 11. 1635

MIESZKANIE
jedno odnajmę. — Wysockiego 34.

POKÓJ
umeblowany dla 2—3 panów. Wiadomość w „Kurierze".

MIESZKANIE
do wynajęcia. — Ost. Grosz. Kręta 12 (obok Rzeźni). 1840

POSZUKUJĘ
jednego lub 2-ch próżnych pokojów z oddzielnem wejściem dla celów biurowych. Zgłoszenia „Kurier" „Nieumeblowane".

POKÓJ
umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Jasnogórska 22, m. 9.

2 POKOJE
z kuchnią wszelkie wygody. Dąbrowskiego 21.

POKÓJ
dla dwóch panów odnajmę pod Jasną Górą. Wiadomość Sobieskiego 70, sklep. 1867

Matrymonialne

PANNA
młoda, kulturalna, podobno przystojna, kilkanaście tysięcy, szuka odpowiedniego. — Cel matrymonialny. Pożądana fotografia. Poste restante „13" Radomsko. R 21

MIŁA
panią pozna w celu towarzyskim, kawaler samodzielny. Oferty z fotografią do „Kuriera" pod „Wielkopolanin".

Nauka i wychowanie

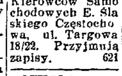

KURSY
Kierowców Samochodowych E. Śląskiego Częstochowa, ul. Targowa 18/22. Przyjmują zapisy. 621

SZKOŁA TAŃCÓW
Kosteckiego, Waszyngtona 6. Zapisy codziennie. Praktyczne: — czwartki 6, niedziele 5 wiecz.

SKRZYPCE
Udzielam lekcji gry na skrzypcach, metodycznie w/g programu — początkującym i zaawans. Dąbkowskiego 27, m. 6. 1678

WYUCZAM
kroju, szycia, modelowania przy pomocy Patron Express. Częstochowa, III Aleja 55, m. 11. 1751

Posady

FRYZJERKA
pierwszorzędna siła, potrzebna od zaraz, na stałe. A. Przytulska, — Piłsudskiego ...

POTRZEBNA
pokojówka — do sprzątania pokoi hotelowych, władająca niemieckim. Hotel „Bristol", Częstochowa. 1787

INTELIGENTNY
leśnik, prosi o zaofiarowanie pracy w prywatnym przedsiębiorstwie lub majątku. Oferty „Kurier" — „Leśnik". 1810

POTRZEBNY
czeladnik fryzjerski damsko - męski zaraz na stałe. Piłsudskiego 11. 1019

POTRZEBNE
wyrobnice siatek. Zgłoszenia firma „Wełna". Aleja 43. 1783

POTRZEBNY
chłopiec do praktyki krawieckiej. Misztal, II Aleja 43. 1650

MŁODA
energiczna, inteligentna przyjmie posadę bony, gospodyni lub inną. Oferty „Kurier" „Na wyjazd"

POTRZEBNA
masażystka Narutowicza 153. Kiljańska. 1871

POTRZEBNY
maszynista na maszynę „Viktoria" wyrób trykotarski Orlicz - Dreszera 33, m. 4.

POSZUKUJĘ
zdolnej samodzielnej krawcowej z kartą rzemieślniczą ewentualnie świadectwem przemysłowym. Orlicz Dreszera 33, m. 4.

Sprzedaż

NAJTAŃSZE
źródło patefonów i płyt oraz pracownia pięknie ubieranych lalek. — Sprzedaż — Kupno — Zamiana — Reperacja, III Aleja 52, wejście w bramie na lewo.

DWIE
otomany, dwie kapy do sprzedania. Chłopickiego 229. 1812

DOM
o 6 pokójach do sprzedania. Lisieniec, ulica Kruszwicka nr. 34/36.

PLACE
w miejscowości „Liszka" do sprzedania. Wiadomość Orlicz-Dreszera 33 m. 3. 1761

MASZYNY
pudełkarskie, introligatorskie używane sprzedaje Warszawa, Krakowskie Przedmieście 40 i Kraków, św Krzyża 7/15. 6,624

KAMIENICE,
domy, place, ziemię, okazyjnie do sprzedaży poleca Grabowski, II-ga Aleja 28. 1827

DOMEK
2-mieszkaniowy, plac centrum Częstochowy, cena 20.000, domek siedem mieszkań — przedmieście cena 15.000, okazyjnie sprzedam Grabowski, II Aleja 28. 1826

MEBLE
różne sprzedam. Waszyngtona 42, m. 12. 1816

WÓZEK
sportowy w dobrym stanie do sprzedania. Mickiewicza 64, m. 6. Wójcik. 1801

Młyńskie
maszyny, turbiny, tarcze, tarki, gurty, pasy, spinacze, gazy, siatki, korek i t. p. poleca
EUGENIUSZ PAŁASZEWSKI,
Warszawa, Nowogrodzka 27-31

SPRZEDAM
maszynę bębenkową „Singera" — Kopcowa 5.

WÓZEK
głęboki sprzedam lub zamienię na spacerowy. Podgórna 32. 1815

SPRZEDAM
tanio lub trochę żywności, maszynę „Singera" — Aleja 49, m. 24.

STOLIK
i dwa foteliki do sprzedania ulica Chłopickiego (róg Kilińskiego) 51, m. 3. 1830

DO SPRZEDANIA
plac 1200 metrowy przy ul. Śląskiej. Wiadomość 7-Kamienic 25, m. 3. 1834

TRZY
fotele obite skórą, pilniki, nakładki, automat do nakrętek, asfalt luzem sprzedam. Jasnogórska 110, m. 2. 0,630

GAZĘ
szwajcarską kilka numerów — maszynę pisania „Royal" sprzedam Dąbkowskiego 29, m. 3.

SPRZEDAM
lekki wolant na resorach. II Aleja 34, m. 2, 13—15.

SPRZEDAM
1 ha ziemi pod Częstochową. Wiadomość „Kurier" pod „Ziemia".

DO SPRZEDANIA
wózek dziecięcy, głęboki w bardzo dobrym stanie niedrogi. Śniadeckich 48, m. 4.

SPRZEDAM
stół okrągły, kredens kuchenny, biurko. Orzechowskiego 5, m. 8.

ROWER
w dobrym stanie sprzedam. Rynek Wieluński 8, Myśliwiec. 1843

TOALETA
do sprzedania. — Narutowicza 58 — Kolasiński.

SPRZEDAM
nożyce introligatorskie metrowe, mało używane. — R. Wieluński 14.

UBRANIE
sprzedam lub zamienię na rower. Rynek Wieluński 51. 1864

SPRZEDAM
dom 19 ubikacji, sklepy 50.000, dom nowy komfortowy 65.000, część domu, sklepy, piekarnia 16.000, dom przy Rynku Narutowicza 40.000, dom 6 pokoi, ogród 24.000, place na Zawodziu od 2.500, domek śród mieście 18.000, — wiele innych nieruchomości polecam i nowe zgłoszenia przyjmuję: Starkiewicz, II Aleja 38, prawa oficyna, piętro.

PIŁĘ
tarczową sprzedam. Orzechowskiego 5, m. 8.

WÓZEK
dziecinny kryty sprzedam. Pańlińska nr. 42, — I piętro.

SPRZEDAM
szafę jesionową, inne meble zaraz. 7-Kamienic 29, m. 4. 1838

MASZYNĘ
„Singera" bębenkową sprzedam. Ulica Poniatowskiego 30. 1861

WÓZ
do sprzedania w dobrym stanie. — Kordeckiego 47.

WÓZEK
dziecinny kryty sprzedam. Paulińska 43, I piętro.

MASZYNĘ
„Singera" sprzedam. Bór 16.

MASZYNĘ
damską sprzedam dobry stan. Rynek Warszawski 7, niski domek.

SPRZEDAM
ikony prawosławne, złotą obrączkę i kolczyki. — Wiad. w „Kurierze". 18856

SPRZEDAM
maszynę „Singera" czółenkową niedrogo. Olsztyńska 17.

OKAZYJNIE
sprzedam piękne czarne karakuły. Kilińskiego 3, m. 10.

SPRZEDAM
plac na Rakowie. Wiad. Chłopickiego 15. 1866

SPRZEDAM
maszynę do szycia. Waszyngtona 51, m. 3.

MASZYNĘ
piszącą walizkową sprzedam. — Wiadomość Sobieskiego 70, sklep.

SPRZEDAM
okazyjnie łóżko, szafę 3-drzwiową, sypialnię, wszystko nowe, modne, przedwojenne. — Rynek Wieluński 31. Zawodzie, gospodarz. 1869

SPRZEDAM
dom z ogrodem — miasto 60.000, dom 30 mieszkań, duży plac 70.000; domek 2 mieszkania 18.000; plac 5000 mtr. 48.000; oraz inne nieruchomości, place i nowe. Zgłoszenia przyjmuje Rogacz, III Aleja 79, m. 14.

Różne

FOTOGRAFICZNE
artykuły, materiały, błony, rolki papiery wszystkich marek poleca Edw. Cukrowski, Warszawa, ul. Marszałkowska 152, dawniej Warszawska Spółka Fotograficzna.

WRÓŻE
dobrze, trafnie i tanio, godz. 5—9 wieczór. Kościuszki 15-17. Brygida.

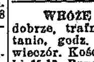

Części rowerowe, Artykuły techniczne
KOREWICKI
Katedralna 4
przeniesiony na ulicę
Piłsudskiego 21.

LODOWNIE POKOJOWE
sztućce platerowane, porcelana, szkło, galanteria, kwiaty sztuczne, wielki wybór — „Ćmielów", Aleja 42. 1817

WYDZIERŻAWIĘ
kawałek ziemi, w obrębie koszar Zawady. — Oferty „Kurier" — „Warzywa". 1832

OCZEK
zabezpieczenie — „Bonabas" artykuł atrakcyjny. „Bonabas" mydełko przedłuża trwałość pończochy. — Szukamy przedstawicieli we wszystkich miastach. Inż. Bończa-Janusz i Pluciński, Warszawa Mazowiecka 7, telefon 285-95.

MALUJĘ
pokoje po 20 zł. Kościelna 3.

UMYSŁOWE
nerwowe, padaczkę leczą Zioła - Rad.

PŁUCA
żołądek, wątrobę, zadawnione cierpienia leczą Zioła-Rad. Gabinet Zielarski, Narutowicza 31. Informacje wysyłamy.

SKÓRNE
wyrzuty, owrzodzenia leczą Zioła-Rad. 1717

WYNAJMĘ
sklep, wydzierżawię ogród. Barbary 17, m. 7.

NASIONA
nadeszły świeże gwarantowane — rajgras łubiny słodkie i inne poleca na sezon A. Mikoda, N. P. M. 30. 1863

ŚNIADANIA
lub obiady, kto bezpłatnie udzieli dla inteligentnej staruszki. Oferty „Kurier" „Prośba".

PATEFON
walizkowy dwusprężynowy z płytami, II Aleja 23, m. 6. 1859

GARNITUR
w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Kilińskiego 2, Zakład fryzjerski.

Zguby

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Rakowski Antoni. 1824

ZGUBIONO
dowód osobisty na nazwisko Stefan Mazzca.

ZGUBIONO
w Sulejowie dowód osobisty na nazwisko Margas Antoni, wieś Żurowy, gm. Przedbórz, powiat konecki oraz Bezugschein. 1835

ZGUBIONO
dowód osobisty na nazwisko Kalińska Genowefa.

Nawet stare rzeczy używane jeszcze się na coś przydadzą...
Przy pomocy ogłoszenia z pewnością znajdziesz kupca. Spróbuj, a przekonasz się.

Sklep Centrali Handlowej Rolniczo-Ogrodniczej
SP. Z OGR. ODP.
przeniesiony został na ulicę
Narutowicza 19/23
naprzeciw Fabrycznej
Nasiona, Narzędzia ogrodnicze i rolnicze, Nawozy sztuczne, Środki grzybo i owadobójcze, przybory mleczarskie i t. p.

Dom Handlowo - Zleceniowy
„Dehazet"
Częstochowa, ul. Kilińskiego 14, tel. 16-16.
Przedstawicielstwo:
Przedsiębiorstwo Ekspedycyjno - Przewozowe
Antoni Noskiewicz, Warszawa

Okucia budowlane
Narzędzia rzemieślnicze
Krain & Fesser
CZĘSTOCHOWA
Aleja Najśw. Maryi Panny 35, telefon Nr. 21-60.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
stosuje się również przy
PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

GRUŹLICA PŁUC
jest uleczalna!
Zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby wyleczam specyfikiem zagranicznym PINUZAN - SALWATOR pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. PINUZAN - SALWATOR został zarejestrowany w Woj. Śl. i uznany przez słynnych lekarzy jako środek gwarantowany i niezawodny w leczeniu beznadziejnie chorych. Cudowny ten środek znany jest w kraju i za granicą. — Prawdziwy PINUZAN - SALWATOR nabywa się jedynie w Laboratorium Głównej Wytwórni — Kraków, ul. Długa 49, m. 1. Cena 1 butelki 400 gr. 14 zł Przyjęcia chorych od 9—12 i 3—6. W niedziele od 9—12. Na prowincję wysyłam za pobraniem.

Oryginalne **„Lamertz"**
Igły do maszyn do szycia
Składnica Wyrobów
Centra
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja 39, Telefon 21-30

NASIONA warzywne, kwiatowe, pastewne
Rośliny kwitnące
St. KUREK
Aleja Wolności 26.

Jedyna pracownia
artystycznych portretów
w miejscu
„Stella" II Aleja 33
wł. Maria Bieniasz

Ogłaszajcie się w Kurierze